Nr. 281. We Lwowie, Czwartek dnia 27. Listopada 1873. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Z przesyłką pocztową:

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy ... pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291) W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie ... Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W ... p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 29. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE niepieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, ... niszczone.

Lwów d. 27. listopada.

(C. k. prokuratorja a język urzędowy. — Sojusz świętojursko-żydowski. — Zawody Ruskich. — Z Czech. — Z Węgier.)

Rozporządzeniem cesarskiem z r. 1869. uznano język polski jako urzędowy w Galicji, w skutek czego takowy od d. 1. października 1869 wprowadzono najprzód w c. k. sądach i urzędach politycznych, później w władzach skarbowych, a w końcu przed kilku miesiącami w urzędach pocztowych. Niewtajemniczony w sprawy zakulisowe, mógłby teraz myśleć, że język polski już obecnie we wszystkich urzędach jest językiem urzędowym, lecz niestety inaczej jest w rzeczywistości.

C. k. nadprokuratorja państwa we Lwowie i podległe jej prokuratorje, używają dotąd w korespondencjach między sobą wyłącznie języka niemieckiego jako urzędowego. Że tak się działo, dopóki c. k. nadprokuratorem był p. Auffenberg, to jeszcze fakt ten można sobie było choć tem tłumaczyć, że p. Auffenberg nie władał językiem polskim, lecz że podobny stan rzeczy istnieje i teraz, gdy nadprokuratorem jest p. Dauck, to już nie do darowania, i obowiązkiem jest sejmu i namiestnika kraju upomnieć się w Wiedniu, aby to przecie raz już ustało.

Na dowód, że c. k. nadprokuratorja, ta najwyższa strażnica w kraju prawa i sprawiedliwości, jak również podległe jej prokuratorje same są przekonane o tem, że wbrew rozporządzeniu cesarskiemu postępują, jest ta okoliczność, że chociaż władze te korespondują między sobą zawsze w języku niemieckim, to przecież na pismach, oddawanych na pocztę, przylepiają drukowane w języku polskim adresy, każdy więc myśli, że i wewnątrz jest pisane po polsku.

Winę w tym względzie przypisać można jedynie samemu c. k. nadprokuratorowi, bo kto zna w ustawie przepisaną zależność prokuratorów od nadprokuratora, ten biorąc ułomność ludzką i przywiązanie do życia na uwagę, dziwić się nie może, jeżeli oni tak samo mimo swej chęci postępowali. Powtarzamy w końcu, że świętym obowiązkiem jest sejmuy i całej publicystyki dopominać się o to, aby nadprokurator cesarski robił to, co jest przepisane cesarskiem rozporządzeniem.

Machinacje spółki świętojursko-żydowskiej nie ustają; w *Nowej Pressie* czytamy następujące dwa telegramy:

„Lwów d. 24. listopada. We wielu wschodnio-galicyjskich powiatach postanowili wiernokonstytucyjni Russcy przy wyborach powiatowych iść solidarnie z żydami ręka w rękę.“

„Lwów d. 24. listopada. Wszystkie wybory uzupełniające do Rady państwa odbędą się w Galicji po zamknięciu sejmu. Wyborcy żydowscy kilku okręgów miejskich, w razie unieważnienia poprzednich a rozpisania nowych wyborów tylko wtedy wezmą udział w głosowaniu, jeżeli rząd postara się aby władze polskie (zapewne urzędnicy rządowi; p. r.) bezstronnie i sumiennie kierowały wyborami.“

Ostatnie oświadczenie jest niebywałą dotąd bezczelnością, tem podlejszą, że szomerzyści nie przedłożyli Radzie państwa ani jednego dowodu, lub choćby wskazówki, że urzędnicy polityczni w Galicji postępowali przy wyborach do Rady państwa stronniczo i niesumiennie. I rzecz szczególna, że to właśnie te indywidua prawią o bezstronności i sumieniu!

Co powiedzą Russcy na mianowanie ks. biskupa Stupnickiego, a nie sowietnika Kowalskiego zastępcą marszałka krajowego — nie wiemy; na każdy sposób nie bardzo im pochlebi. Posada to zresztą tylko honorowa raczej jak rzeczywista, przynajmniej na tak długo, jak służy zdrowie księciu marszałkowi, a mamy otuchę, że posłuży mu jeszcze długie lata.

Drugim natomiast zawodem będzie dla nich wiadomość, którą podaje ministerjalna *Montagsrevue*, że podkomitet ministerjalny opracowuje właśnie przedłożenia, jakie ma rząd wnieść w sprawie wyznaniowej, że jednak między niemi nie znajduje się przedłożenie względem zniesienia prawa patronatu.

Zdaje się, że deklaranci czescy wejdą do sejmu; niewiadomo tylko, czy zostaną w nim, czy założywszy protest przeciw reformie wyborczej, jako naruszeniu prawa krajowego, wyjdą.

Przesilenie ministerjalne we Węgrzech wybuchło, mimo srogiego oburzenia *Dziennika Polskiego* na nas, żeśmy ten wypadek już dawno zapowiadali na podstawie organów deakistowskich i zaręczeń naszego korespondenta wiedeńskiego. „Ministerjum węgierskie jest solidarne“, woła *Dzien. Pol.*, i z takiego argumentu wnosił z świątobliwem namaszczeniem, że niema i nie będzie przesilenia ministerjalnego. A no, widzimy, że było i jest! — *Pester Lloyd* pisze: Jedynie wzgląd na uroczystość jubileuszu cesarskiego zwlekał wybuch przesilenia tego, gdyż nie chciano monarsze jej zakłócić, wszakże i ten wzgląd się nie utrzymał. Ustąpienie Kerkapolyego (ministra skarbu) jest tak jak postanowione, tosamo i ustąpienie jego kolegi, Ludwika Tiszy (ministra komunikacji, brata przywódzcy lewicy, Kolomana Tiszy). Za tem przesileniem częściowem nastąpi zapewne po 2. grudnia zupełne przesilenie gabinetowe. Obecność hr. Andrassego we Wiedniu stoi w związku z odbudowaniem, a raczej z nowem utworzeniem gabinetu węgierskiego. Dlatego też wniesienie gabinetu Sennyeya okazuje się już zaniechanem.“

A więc zanosiło się na utworzenie gabinetu Sennyeya; wierzymy też, że jest zaniechanem — ale tylko na razie, chyba że nastąpi zlanie się lewicy z prawicą, i ztąd wyjdzie takzwany gabinet koalicyjny. W łonie swojem prawica już niema na własny gabinet żywiołów, wszystko jest zużyte, a wątpimy, aby Csengery, prawa ręka Deaka, chciał się nastręczać na kozła ofiarnego i wstąpić do gabinetu.

Położenie finansowe Węgier wprawia organa, mianowicie deakistowskie, w rozpacz. „Jeżeli, piszą one, urodzaje i w przyszłym roku nie dopiszą, to Węgry będą stracone, bez ratunku!“ — Nie rozumiemy jednak, dlaczego w roku 1872, choć były urodzaje wcale dobre, okazało się nowych zaległości w sumie przeszło 20 mil. złr.? Rozpacz podsuwa Węgrom rozmaite koncepta, jak np. w *Pester Lloydzie* jakiś „znakomity“ mąż stanu na serjo wnosił, aby albo liczbę urzędników, albo płacę ich zredukować — mimo że cała oszczędność, jakaby ztąd wynikła, zaledwo 800.000 złr. na rok by przyniosła! Sroga to kara, ale zasłużona, za to, że Madiarzy w pysze aż do skrajnej śmieszności i zapamiętałości się posuwali. Złączyli się z centralistami przedlitawskimi, aby zgnieść wszelkie, nabyte już nawet prawa krajów, zdeptać i wyśmiać zasadę nietylko federalistyczną, ale najpospolitszą autonomiczną, chociaż sami co do Kroacji ją uznali, mimo że Kroacja nie posiadała żadnych ku temu podstaw, w rozumieniu węgierskiem legalnych. I sojusz ten srodze się zemścił: albowiem, jak w Przedlitawii wybuchła era okpiszostwa ekonomicznego na giełdzie, tak we Węgrzech wybuchła ona w zarządzie państwowym — a cała wina spada na Madiarów, jak tu na Niemców. I srogą to kara, że Madiary, którzy kilka lat tyranizowali Przedlitawię, dzisiaj bez jej pomocy finansowej, nawet kwoty swej na wydatki wspólne uiścić by nie mogli!

Tosamo czeka Przedlitawię przez Niemców-centralistów.

Z niedzielnych posiedzeń Izby posłów podaje dokładny, a niestety smutny dla nas zarys nasz korespondent wiedeński. Dodamy do tego, że Izba uznała tłumaczenie się deklarantów morawskich (podpisane przez wszystkich, z Prażakiem na czele) za usprawiedliwione.

P. Roser i tow. wniósł następujący wniosek: „Wzywa się rząd, aby korzystając ze swego prawa zarządził środki, któreby mogły kres położyć wzmagającej się drożyźnie, i tym szkodom, jakie z koalicji kolei żelaznych dla ruchu Austrji wynikają.“

W poniedziałek wniósł ks. Chełmecki i tow. interpelację do ministra handlu względem przystąpienia do budowy kolei Tarnowsko-Leluchowskiej.

Sprawy sejmowe.

II.

Nadzieja, że potrzeby kraju zostaną kiedyś przecie uwzględnione, była często powodem, że sejm wiele spraw bardzo ważnych załatwiał tymczasowo, lub nawet zupełnie zwlekał ich załatwienie. Tymczasowość taka była nadzwyczaj szkodliwą, to rzecz oczywista. Wobec dzisiejszego zwycięztwa centralistów i tylu doznanych prób, spodziewać się można, że sejm nie będzie się już oglądać na to co słuszność nakazuje naszym przeciwnikom zrobić, lecz w swej dbałości o dobro kraju przystąpi poprzednio do załatwienia spraw naglącej potrzeby. Reprezentacja kraju, znajdzie może więcej czasu na załatwienie spraw wewnętrznych, spraw gospodarki domowej, co będzie z wielką dla kraju korzyścią. Pod tym względem sejm zrobił już wiele w roku zeszłym.

Uchwalone ustawy o wychowywaniu ludu, są podwaliną prac dalszych, są wypełnieniem najpierwszych powinności opiekunów. Obecnie trzeba z równem przejęciem się przystąpić do załatwienia innych spraw, mających na celu rozwój wewnętrzny kraju, o których wspomnieliśmy wczoraj. Trzeba nam starać się zwiększać nasze środki ekonomiczne, a sprawy postawione na porządku dziennym tegorocznych rozpraw, mają tę właśnie dążność. Sejm zastanawiając się nad środkami, które mogą podnieść ekonomiczny rozwój kraju, znajdzie się w konieczności zbadania przyczyn nędzy ludu, która już występuje, jakby jakaś stała choroba. Rozbiór tej kwestji przyniesie wiele pouczających faktów, a pewni jesteśmy, że one stwierdzą tylko wypowiedzane w piśmie naszem opinje. Obowiązkiem sejmu będzie starać się podnieść, a raczej ułatwić swemi uchwałami, podniesienie przemysłu i handlu krajowego, to bowiem jedynie najpewniejszem będzie lekarstwem na usunięcie nędzy jaka dotąd wzmaga się w sposób zatrważający.

Radząc zaś nad wzrostem przemysłu nie podobna będzie puścić z uwagi wadliwości dzisiejszego systemu podatkowego. Samowola jaka w tym względzie istnieje, zabija przemysł. Nie dawno przytaczano nam fakt, że urząd podatkowy nałożył na pewne przedsiębiorstwo 6000 złr. podatku, chociaż należało się zaledwie kilkadziesiąt złr., co wreszcie wyższa instancja przyznała. A wszystko robi się na zasadzie ustaw; prawda że drogą rekursów można dojść słuszności, ale na to zwykle potrzeba lat a nakaz płatniczy pierwszego urzędu podatkowego ma siłę egzekucji — nim więc sprawiedliwość orzecze swój wyrok, przedsięciorca przez samowolę urzędników niższych, może wyjść na bankruta. Cóż dziwnego, że przy takim stanie przemysł u nas rozwijać się nie może? W chwili gdy zapowiedzianą jest w Radzie państwa reforma podatków, wypowiedzenie skarg w rozprawach sejmowych nie byłoby bez korzyści.

Mówiąc o wzroście przemysłu, wypada nam poprzeć wniosek Wydziału krajowego o zniesieniu wolno-celnego okręgu brodzkiego, który nie został załatwiony w roku zeszłym. Między motywami, które Wydział krajowy przytacza, czytamy:

„A jednak są to bardzo ważne względy, których milczeniem pominąć nie można.

Gospodarz w okręgu brodzkim jest ekonomicznie odciętym od świata, jest niewolnikiem ograniczonym na okrąg, gdyż w nim tylko swe produkta zbywać może, chcąc je bowiem sprzedać poza okręgiem brodzkim, cło przywozowe opłacać musi.

Takiego samego ograniczenia doznaje, gdy przerabia płody surowe. A dodać do tego potrzeba, że robotnik jest drogi, znajdując łatwy zarobek w przemycaniu i niepotrzebnijąc jąć się pracy rzetelnej.

Równego ucisku doznaje przemysłowiec i rękodzielnik.

Łatwo więc zrozumieć, jak wielce stoi przywilej brodzki na przeszkodzie rozwojowi rolnictwa, przemysłu i rękodzielnictwa w tamtejszym okręgu. Natomiast zaś jest ten przywilej źródłem demoralizacji ludności tamtejszej, której tysiące oddają się przemycaniu. „Przemytnictwo na wewnątrz ustało zupełnie w skutek zniżenia ceł“, pisze Izba brodzka. Temu stanowczo zaprzeczają cyfry. W roku 1870 przydybano 2363 przemytników a pomiędzy nimi dzieci po 10 lub 12 lat mające. Liczba przydybań staje się wymowniejszą, gdy się zważy, że wedle urzędowego zdania na dziesięć zaledwie jedna wysyłka dostaje się w ręce straży celnej.“

A jak nam ludność brodzka, przeważnie złożona z żydów, za przywilej jej tak niekorzystny dla kraju odpłaciła, przekonaliśmy się niedawno. Szomer-Israel znalazł w niej silną podporę. Ludność brodzka, żyjąca kosztem okolicznego ludu, zamanifestowała jawnie swą dla kraju niechęć. Wniosek też wspomniany jest bardzo na czasie.

Mamy jeszcze jedną z tego rodzaju spraw do zanotowania. W walce, jaką na polu ekonomicznem prowadzimy z nieprzyjaźnemi dla kraju żywiołami, ma ona bardzo doniosłe znaczenie.

Do niedawna wszystkie przedsiębiorstwa Wydziału krajowego pozostawały w ręku żydów, którzy wyzyskiwali niemiłosiernie pracę ludu, konkurencja też na tem polu zdawała się niepodobną. Stało się wszakże inaczej, a dziś, z małym wyjątkiem, wszelkie roboty Wydziału krajowego przeszły w inne ręce, nowi zaś przedsiębiorcy wypełniają swe zobowiązania sumiennie, z korzyścią dla funduszu krajowego. Myta jednak dzierżawili jedynie żydzi, co było wielką dla ludu plagą. Czem dla wiejskiej ludności są arendarze, dzierżawcy myt drogowych, wykazaliśmy w artykułach, zatytułowanych „Żydzi“. Jeżeli więc dla dobra kraju żądaliśmy, aby właściciele ziemscy nie oddawali propinacji żydom, to spodziewaliśmy się, że Wydział krajowy, jako naturalny opiekun ludu, będzie starać się te ssące lud pijawki przy każdej sposobności z zajmowanych stanowisk usuwać.

Wspomnienia ze Wschodu.

Ze Stambułu do Angory,

przez

W. Koszczyca.

(Dalszy ciąg). *)

Znaleźliśmy p. komisarza, opasłego beja, bardzo czynnie zajętego kurzeniem lulki na sążniowej długości cybuchu i przypatrującego się, jak jego „kiatypi“, pisarze, siedząc na podłodze, ryli się w papierach, które z torb na ziemię powysypywali, w celu wyszukania jakiegoś dokumentu. Po odbyciu urzędowych „salamów“, przywitań, i wygramoleniu się na sofy, zkąd da capo musieliśmy nasze ceremonje powtórzyć, podano nam kawę i cybuchy, jak to etykieta wschodnia nakazuje. Ten zwyczaj częstowania gości po biórach, jest powszechnym na Wschodzie, i powtarza się nawet przy uroczystych recepcjach reprezentantów mocarstw zagranicznych na radach dywanu. Zbawienny wpływ gościnności wschodniej okazał się i tutaj wionącem ciepłem życia towarzyskiego w mroźne sfery urzędowości. Wchodząc do bióra tureckiego, widzi się w osobie urzędnika żywego człowieka, a nie jakieś automatyczne kółko machiny rządowej, które cię z cyniczną obojętnością niewolnika-dozorcy traktuje. W tradycjach moskiewskich i austrjackich urzędów, zwłaszcza w Galicji, przechowały się najdłużej z całej Europy brutalne formy średniowiecznego pedantyzmu biórokratycznego.

Bej widocznie był zadowolony z tego, że go znalazłem przy robocie i ciągle mi napomykał, że ma: „czok isz, czok isz!“ bardzo duży roboty. Turcy będąc próżniakami *par excellence*, ostentacyjnie lubią opowiadać o swych pracach, a nawet wtedy, kiedy nie opowiadający, lecz kto inny, za niego pracuje, jak to miało miejsce w obecnym wypadku. Z narady pokazało się, że pan komisarz powtórzył nam to samo, co i sami widzieliśmy, t. j.: że wypadnie udać się w moim interesie do „bimbaszego zaptji“, majora od żandarmerji. Pożegnawszy zatem beja, ruszyliśmy do p. naczelnika ismidzkiej policji, „bimbaszego“, który nas też poczęstował kawą i fajkami, ale zamiast dopełnienia słusznego mego żądania, odesłał do paszy, gdyż jak powiadał, wszystkich swych żandarmów porozsyłał na rozmaite strony, a to mało, co ma pod ręką, zostaje pod ścisłą kontrolą samego gubernatora.

Wiedziałem, że całe to chodzenie, będzie chodzeniem od Anasza do Kaifasza, bo pasza odeszle mię napowrót do bimbaszego, przeto postanowiłem filozoficznie, udać się pod opiekę losu, i zaniechać dalszego wycierania urzędowych kątów. Przekładałem mieć w sperandzie spotkanie się z łotrzykami, opiekującemi się kieszeniami podróżnych na drogach ismidzkiego paszałyku, niżeli żebrać o urzędową pomoc u władz. Duma żołnierska piorunem wypędziła pokorne myśli z głowy, i wyrzuciwszy z płuc miazmatyczne wyziewy atmosfery urzędowej, poszliśmy spacerować po mieście, gdyż po ustaniu skwaru dziennego, ku wieczorowi stało się to już możebnem.

Większa część Ismidtu, dawniejszej Nikomedji, założonej w III. wieku przed nar. Chryst, leży na płaskiem wybrzeżu morskiem; mniejsza zaś, rozłożyła się na pochyłości wzgórza, zasadzonego wskroś morwami, sadami i winnicami. Żałobny cyprys, jako tajemniczy symbol Wschodu, gdzie niegdzie wystrzela w niebo z pośród tej masy zieleni. Na p. w. cyplu wzgórza, do którego przypiera miasto, stoją starożytne ruiny dawniejszego akropolu, w którym dokonał życia Hannibal przez otrucie, będąc nikczemnie wydanym Rzymianom przez Prusiasa III. Innych ciekawych zabytków starożytności Ismidt nie posiada, gdyż nawet ślady starożytnego miasta znikły. W każdym razie musiało ono leżeć wyżej, bo starożytni byli daleko pilniejsi od nowożytnych ludów, przy obieraniu miejsca pod miasta.

Dzisiejszy Ismidt, leżąc na nizinie, ma klimat bardzo niezdrowy i zabójcze febry (*fievre pernicieuse*), biegunki, a gorączki tyfoidalne, są chorobami stałemi, powtarzającemi się regularnie w perjodzie letnich upałów. Rzadki mieszkaniec tą plagą nie jest dotknięty. Prócz nizkiego położenia, przyczyniają się szczególniej do niezdrowia saliny morskie, które tuż za bramami miasta, niedbałość rządu pourządzać pozwoliła. Wyziewy z tych bagien są zabójcze. Lecz rząd, pomimo ogromnych warsztatów okrętowych, licznych zakładów marynarki wojennej i znacznej liczby galerników roboczych, jakie ma tutaj, nic się nie troszczy o polepszenie sanitarnych warunków miasta, chociaż redukują się do nic nie znaczącego przekopania kilku rowów, którymi woda z bagien mogłaby odpływać do morza, i z fatalistyczną obojętnością pozwala febrze dziesiątkować swe robocze siły. W ogóle niemal wszystkie tutejsze niezdrowe miejsca, zwłaszzza gdzie niebezpieczne febry grasują, nie potrzebują większych zachodów, koło oczyszczenia swego klimatu z chorobliwych miazmatów, powstających przeważnie w tych gorących strefach z wilgotnych wyziewów ziemnych, nad przekopanie paru rowów nic nie znaczącej długości.

Skutki tutejszej febry są nadzwyczaj gwałtowne, i niech tylko na początku choroba nie zostanie przeciętą, śmierć następuje w kilka dni. Lekarze miejscowi leczą tę chrobę konowalskiemi dozami chininy. Zdarzyło się mnie samemu zachorować na febrę („fievre pernicieuse“), owóż lekarz ordynował mi po 15 gran sulfatu chininy na jedną dozę. Tutejszym mieszkańcom doza ta bywa powiększaną niekiedy do 30 gran, jak to z ust mego doktora słyszałem. Gwałtowny ten środek używa się dla przecięcia febry w początkach, gdyż później wszelki ratunek okazuje się bezskutecznym. Przecinać, istotnie, przecinają chorobę, ale nie umiejąc leczyć radykalnie, zostawiają jej zarody w organizmie pacjenta, i to dotąd, dopóki po mnóstwie recydyw jakiś szczęśliwy traf, niezależny od sztuki lekarskiej, nie uwolni go od niej. Dlatego ludność tutejsza, szczególniej turecka, woli wierzyć w skuteczność amuletów i karteczek z wypisami z alkoranu, połykanych w kształcie pigułek z rozmaitych cudownych miejsc, zwłaszcza tak zwanych „tiurbe“, grobów „szerifów“, świętych, gdzie na kratach zawiązują się strzępki bielizny, albo włosy chorego; bywają i zwykłe studnie, posiadające moc uzdrawiającą itd. Za to wyższa klasa, szczególniej chrześciańska, wierzy w lekarzy aż do przesady, zwłaszcza tych, co studja pokończyli w Europie. Ale u kogo najwięcej faworów doznaje stan eskulapa, to u Turczynek, które, zdaje się, nie wypuszczałyby nigdy doktorów z haremów, gdyby to od nich zależało. Każda Turczynka ma sobie za święty obowiązek, chociażby raz w tygodniu, gdy idzie do łaźni, udać się do „hekim-baszi“, lekarza, dla pokazania mu przynajmniej swego języka. Mnóstwo anegdot ztąd kursuje na Wschodzie, bo medycyna w ich pojęciu, prócz środków leczniczych, posiada jeszcze sekreta na zdjęcie uroków, na tuczenie wdzięków, i inne tym podobne cudowne rzeczy. Słowem pp. lekarze mają na Wschodzie bardzo rozległe i wdzięczne pole dla swej praktyki, a dola ich byłaby zupełnie do pozazdroszczenia, gdyby nie konkurencja niepatentowanych kolegów.

Łatwo zrozumieć, że w takim kraju jak Turcja, wszelka kontrola nad lekarzami jest niemożebną. W środku Anatolii jest mnóstwo miast tureckich, mających po kilkanaście do 20 tysięcy ludności, które żadnego lekarza nie mają. Zaledwo rezydencje jenerał-gubernatorów, czyli „walich“, mają egzaminowanych lekarzy, którzy zarazem pełnią funkcję inspektorów prowincjonalnych. Taki Ismidt, przedmieście Stambułu, miał ich zaledwo dwóch czy trzech za mojej bytności. Nic dziwnego przeto, że przy podobnym braku egzaminowanych lekarzy, Wschód roi się od szarlatanów. Dosyć jest włożyć na nos okulary, ubrać się w kapelusz, i wziąć laskę do ręki, aby bezkarnie rozpocząć zawód lekarza. A z jakiego właściwie gatunku ludzi werbują się ci adepci Sangrada, o tem pouczy parę przykładów, które przytoczę.

W Monastyrze, w Macedonii znałem pewnego starozakonnego z Berdyczowa, który w kraju był golibrodą, a tam z niczego został doktorem medycyny i był lekarzem urzędowym, używanym do komisyj asenterunkowych jak w Macedonii tak w Albanii całej. Inspektorat przy asenterunku, znakomicie mu udawał się, a zwłaszcza rentował się, bo po kilkunastu leciech tej praktyki, p. inspektor był w posiadaniu majątku stutysięcznego. Jakiego zaś rodzaju były naukowe kwalifikacje, które p. doktora medycyny obdarzyły tak sporym majątkiem, o tem niech następujący fakt pojaśni. I tak pewnego razu zasłyszał on w mojej obecności, wyraz „albespejer.“ Wyraz ten nie pomału go zdziwił. tak, że uważał za stosowne zapytać się i to z najszczerszą naiwnością: „wy, co to jest albespejer“? — Ale za to wojskowi, szczególniej paszowie, nachwalić się nie mogli z jego wielkiej nauki. Bo za pomocą swego wysokiego kunsztu, nasyłał każdemu z nich pełno „bakczyszów“ (prezentów), do rzędu których i złote liry *) należały, prócz daremnej kuracji, począwszy od pana a kończąc na koniach i osłach do wożenia wody. — Inny przykład.

Był sobie w Stambule poczciwy żydek polski, były żołnierz moskiewski, któremu głód i nędza tyle dokuczyły, że nie wiedział co ma z sobą począć ostatecznie. Tymczasem pewnego razu podaje mu jeden ze znajomych projekt, aby został lekarzem i udał się *per pedes apostolorum* do Anatolii na praktykę. Biedak w lot pochwycił podaną myśl, i urządziwszy za parę reńskich podręczną apteczkę, poszedł z nią na plecach pomiędzy dzikie Turki. Leki jego udawały się wyśmienicie, bo w skład jego recept wchodziły środki najzbawienniejsze, jako to: cukier, krochmal, sól kuchenna i sól glauberska, wszystko to farbowane koktenelą albo szafranem, a gałki z chleba, doskonale imitowały pigułki. Szczęśliwy wynalazca nowej metody został uznany powszechnie, jako wolno praktykujący hekim baszi, nadlekarz i mógłby wysoko stanąć, ale wkrótce znudził się swoim zawodem i został... porucznikiem w wojsku tureckiem.

Podobnych przykładów jest w Turcji co niemiara i na każdym kroku spotkać je można. Nie będę więc rozwodził się nad niemi, pozwalam sobie tylko zrobić jedną uwagę — oto, że największą część tych pseudo-lekarzy, dostarczają nasi żydzi. W ogóle mają oni tam pole dla swych specjalnych zdolności jak nigdzie i Wschód jest dla nich prawdziwem Eldorado. Niepojętą jest rzeczą, co naszych oszustów żydów powstrzymuje w kraju? Tutaj muszą cierpieć nędzę a często i karę odsiadują, gdy tam, nietylko wolno im wszystko bezkarnie dokazywać, ale wkrótce każdy z nich do majątku przychodzi. Cała Sałata jest nimi zaludniona i mnóstwo z nich domy posiada, chociaż do Stambułu przybyli z jedną koszulą na grzbiecie i o żebranym chlebie, najczęściej uchodząc przed wyrokiem sądowym. Po klęskach giełdowych, spodziewać się należy, że zechcą oni być łaskawszymi dla zasypanej złotem, najprzedniejszemi rybami i słodką jak cukier cebulą stolicy nadbosforskiej.

(C. d. n.)

*) Patrz nr. 140, 141, 237, 239, 240, 246, 249, 250, 260, 262, 263, 274, 269, 274 i 277.

*) Lira turecka, 23 franki.

Przy rozpisaniu licytacji na dzierżawę myta, referent tej sprawy pan Z., powziął myśl szczęśliwą, aby w ogłoszeniu licytacji zawierano, że można oferty podawać i na wszystkie od razu stacje. Myśl ta szczęśliwa wydała pożądany owoc. Lud tym sposobem został uwolniony od kilkudziesięciu wyzyskiwaczy jego ciemnoty. Ofertę bowiem zbiorową na 52 stacji, na jakie była ogłoszoną licytacja, wniósł p. L. Wiśniewski, znany Wydziałowi krajowemu od lat 5 przedsiębiorca, z sumienności i pracowitości, a oferta jego zestawiona z wniesionemi pojedynczo ofertami przez dotychczasowych dzierżawców, okazała się korzystniejszą dla funduszu krajowego przeszło o 5000 złr. rocznie. Wydział krajowy ofertę więc p. W. przyjął, a tym sposobem jedna z najważniejszych spraw w walce z żydami została załatwioną i to z korzyścią dla funduszu krajowego.

Niektóre pisma polskie usiłowały nam wykazać niewykonalność naszej propozycji podjęcia walki przeciwko demoralizatorom ludu i jego wyzyskiwaczom. Zachęty jakie w tej sprawie z wielu stron otrzymujemy, a również fakt powyższy, mówią inaczej. Zapewne, że p. W. podejmując ciężką próbę, wiele będzie miał trudów, jednakże ufny w swą energię, lekce ważąc wszelkie zmowy żydowskie, podjął się sprawy, za którą należy mu się uznanie, wielu ludzi biednych znajdzie u niego zajęcie a co najważniejsza, lud zostanie wolny od dawnych wyzyskiwaczów. Spodziewamy się, że p. W. znajdzie naśladowców w innych gałęziach przemysłu.

W sprawach szkolnych.

W roku 1852 wydał minister oświaty rozporządzenie. tyczące się nadzorowania nauki przez dyrektorów gimnazjalnych, dodając iż niektórzy nie przywiązują do nich wielkiej wagi, marnując czas na rozmaite drobnostkowe pisaniny, zamiast działania w interesie dydaktyki i pedagogii, iż wprawdzie w kancelarji ład i porządek w aktach być musi, że należy jednak czynności w krótkiej formie załatwiać i na najważniejsze ograniczać, że władze szkolne mają obowiązek starać się usilnie o to, aby dyrektorowie nie mieli czasu zajętego sprawami kancelaryjnemi z uszczerbkiem hospitacji.

Rozporządzenie ministra mogłoby rzeczywiście oddać szkolnictwu znakomite usługi, gdyby wykonalnem było; przypatrzywszy się jednak czynnościom dyrektora, przychodzimy do przekonania, iż ten w kancelarji musi pracować przynajmniej sześć godzin dziennie, aby wydołać wymaganiom publiczności i poleceniom Rady szkolnej krajowej.

Kto bowiem odbiera urzędowe listy z poczty, protokołuje, robi sprawozdania, przepisuje na czyste, znowu protokołuje, pieczętuje wysyła listy na pocztę? Dyrektor. Kto zapisuje dla bibliotek dzieła, dla gabinetów przyrządy lub okazy przyrodnicze? Kto je odbiera, wpisuje w inwentarze, załatwia mnóstwo spraw gospodarskich, nie stojących z nauką w żadnym związku? Dyrektor. A ile to drobnych procesów musi załatwiać ustawicznie, ile dawać dziennie wyjaśnień rodzicom o postępie ich dzieci w naukach!

Każdy urząd ma przecież jakiegoś pisarza, który drobniejsze sprawy załatwia; a np. przy starostwach, najniższych sądach, naczelnik urzędu mało kiedy sam koncypuje, a nigdy nie munduje i nie ekspedjuje. Dyrektor szkoły średniej nikogo niema, komuby miał to lub owo do napisania polecić, gdyż profesorowie mają swoje obowiązki, od których ich ze szkodą szkoły nie można odrywać. Dodajmy, że dyrektor musi — i całkiem słusznie — wykładać jakiś przedmiot, dla którego przecież jako nauczyciel gruntownie się musi przygotowywać, więc ileż pozostaje mu czasu na odwiedzanie wykładów? Godzina dziennie, może — dwie, a jeżeli szkoła liczy z klasami paralelnemi tylko dwanaście klas, a w każdej klasie tylko przez pięć godzin dziennie odbywa się nauka, to ile tygodni potrzeba, aby mógł na ten sam przedmiot zajrzeć do tej samej klasy?

Utrzymuje wprawdzie jeden z panów radców szkolnych, iż mają być tak pracowici dyrektorowie, iż miesięcznie odwiedzają po kilkadziesiąt godzin. Być może, że są mężowie z takiem poświęceniem i tyle wysiedzieć potrafią; ale czy długo wytrwają w tej pracy? Na prowincji znajdują się i tacy, którzy jeszcze są przewodniczącymi oddziałów Towarzystwa pedagogicznego, dyrektorami żeńskich gimnazjów, o których utrzymanie walczyć muszą, gdyż ani kraj, ani państwo nie przyczyniają się do pokrywania kosztów zarządu. Takim mężom, którzy prócz swoich wielkich obowiązków jeszcze i poza tymi poświęcać mogą siły swoje sprawom oświaty, należy się wszelkie uznanie, jakiego oni zwykle nie doznają; dlatego też podziwiać trzeba ogromną działalność, jeżeli przy tylu zajęciach gimnazjum pod ich zarządem zostające, mają nawet sławę dobrych zakładów!

Sądzę więc, iż na krajowej Radzie szkolnej mozolny cięży obowiązek, aby obmyśliła odpowiedni sposób do ulżenia dyrektorom w ilości pisania i zajęć kancelaryjnych, gdyż przez to przysporzy krajowi dzielnych mężów — jakich u nas niestety nie wiele naliczyć można — a nauka zyska na dokładności i gruntowności.

Hospitacje dyrektorów mają ten cel:

Dyrektor, jako starszy nauczyciel, któremu nietylko praktyka szkolna, ale i pomocnicze pedagogiczne dzieła co do treści są znane i znane mu być muszą, powinien często odwiedzać wykłady, szczególnie młodszych nauczycieli, pouczać ich co do metody wykładu i co do obchodzenia się z młodzieżą, zwłaszcza, że na uniwersytecie nie mają kandydaci sposobności do nabycia takich wiadomości; powinien uchylać nieporozumienia, jakieby w skutek nietaktownego postępowania nauczyciela między tymże a uczniami powstały; ma przekonać się o postępie uczniów, który to postęp zawisł od sposobu wykładu. Aby zaś hospitacja pożądany skutek odniosła, musi dyrektor szczególnie w przedmiotach, nie należących do zakresu jego fachowego wykształcenia, również starać się o gruntowną wiedzę. Zkąd na to wszystko nabierze czasu??

Jakże wypadek hospitacji w ogóle zostaje na korzyść szkoły wyzyskany?

Oto będąc obarczony rozmaitemi kancelaryjnemi sprawami, niema dyrektor tyle swobodnego czasu, aby zaraz po szkole z każdym nauczycielem mógł się porozumieć; więc notuje sobie podczas hospitacji to, co jest uwagi godniejsze i dopiero przy konferencji miesięcznej odczytuje t. z. „uwagi dyrektora“ obejmujące — jak to u kilku dyrektorów uważałem — nieraz sześć lub więśej arkuszy in folio!

Ponieważ uwagi te odczytywane bywają na końcu konferencji, ponieważ taka konferencja trwa pięć i więcej godzin, to zwykle żaden nauczyciel nie zabiera głosu, a tak zamiast pożytecznej dyskusji bez pisania, kończy się rzecz na wykonanem, niepotrzebnem spisaniu kilku arkuszy papieru! Wspomniany reskrypt ministerjalny chce wprawdzie mieć w protokole „wypadek“ (rezultat) hospitacji; dotąd jednak żądają wyższe władze takich uwag, choć do czytania ich wcale niemają czasu.

Dla kogoż więc są właściwie te „uwagi dyrektora?“ Dla nauczycieli nie, bo prędko przebrzmią pomimo gruntownych wskazówek, pomimo kilkudniowej mozolnej pracy przy ich ułożeniu na podstawie zebranych w szkole spostrzeżeń. Dla Rady szkolnej także nie: gdyż jako najwyższej szkolnej władzy zaledwo zależeć będzie na tem, aby przedmiot był w swoim czasie ukończony, aby szkoła regularnie się odbywała, aby naukę metodycznie wykładano, aby młodzież jak najmocniej korzystała z nauki, aby karność była odpowiednia godności zakładu; nie będzie jej zaś zależeć na tem, jak ma ten lub ów nauczyciel zachować się przy wykładzie, jak ma uczyć geografii lub greki; jak się powinno zadania poprawiać i t. d., gdyż dyrektor za pomyślność szkoły odpowiedzialny o s o b i ś c i e, będzie się pewnie starał, aby zakład powierzony jego pieczy, uzyskał zadowolenie Rady szkolnej.— Więc spisywanie tych dotychczasowych „uwag“, należy uważać więcej za konserwację dawnego biurokratycznego zwyczaju, przysparzającego wiele pisania bez żadnych namacalnych, rzeczywistych korzyści, a gdy zauważymy, że wymienianie przy konferencji nauczyciela, który pod jakimś względem nie odpowiedział zasadom dydaktyki, tegoż wobec kolegów tylko zawstydzić i zniechęcić może, podczas gdy koleżeńskie naprowadzenie w cztery oczy daleko lepsze wydałoby owoce, to i niepedagog pojmie, że „uwagi“ chybiają zupełnie celu.

Dyrektor powinien rezultat swojej hospitacji podać w protokole; t. j. powinien bez względu na sprawozdania gospodarzy klas podać, jaki jest stan nauki w gimnazjum; w którym przedmiocie, w jakiej klasie odbywa się nauka najlepiej lub najgorzej; jakie zarządził środki zaradcze; czy w ogóle odpowiedzieli w tym czasie nauczyciele wymogom przepisów; jeżeli nie, w którym kierunku i w jaki sposób ma to nadal nastąpić.

Że takie postępowanie byłoby daleko odpowiedniejsze, przyznają mi nietylko nauczyciele, lecz i pp. dyrektorowie i ci pp. radcy szkolni, którzy byli lub są dyrektorami i wiedzą, na co to przydadzą się te kilkuarkoszowe „uwagi“, w których dziś zresztą trudno coś nowego wymyśleć, bo dzieł pedagogicznych jest taka ilość, iż jej pokonać trudno; niechajby tylko dozierano, aby młodsi nauczyciele pilnie je czytali i zasady zastosowali do udzielania nauki.

Tych kilka uwag poddajemy pod światłą rozwagę nietylko nauczycielom jedynie, lecz życzylibyśmy sobie, aby trafić mogły i do przekonania wys. krajowej Rady szkolnej, która niejednokrotnie uwzględniła głos publiczny, skoro był zgodny z interesem szkolnictwa; a jeżeli dotychczasowe pisaniny kancelaryjne dyrektorów choć na połowę zredukuje, to wtedy częste hospitacje zbawiennie wpłyną na rozwój szkoły.

Posiedzenia sejmowe.

Pierwsze posiedzenie d. 26. listop. 1873.

Po nabożeństwie w kościele katedralnym, celebrowanem przez ks arcybiskupa Wierzchlejskiego, ks. marszałek zagaił sesję tegoroczną sejmu krajowego o godz. 12 min. 20 następującą przemową:

Ks. m a r s z a ł e k. Najwyższem postanowieniem z dnia 23. października zwołany został na dzień dzisiejszy sejm krajowy. Gdy dostateczna liczba panów posłów zebrana, więc sejm za otwarty ogłaszam.

Panowie! rok ten zostanie w dziejach naszej prowincji w pamięci, przez klęski, które nas spotkały; nieurodzaj a w skutek niego głód, z drugiej strony choroby zaraźliwe ospa i cholera zdziesiątkowały ludność naszego kraju. Tak rząd jak i wasz Wydział robił co było w jego mocy, aby tym klęskom chociaż w części zaradzić, lecz cóż może człowiek przeciwko klęskom, które zsyła opatrzność. Prócz tego nieszczęśliwe wypadki finansowe dały się i w naszym kraju bardzo ciężko uczuć: handel zastanowiony, z braku pieniędzy, wiele osób bardzo ciężkie straty poniosło. Prócz tych wszystkich klęsk mógłbym jeszcze więcej wyliczyć bardzo boleśnych, ale na cóż mam panów zasmucać i zniechęcać, przedstawianiem przykrego naszego położenia. Starajmy się i pracujmy, a Bóg da, że się wszystko wynagrodzi, ale powtarzam trzeba pracy i starania. Tego roku mamy właśnie nadzwyczaj ważne sprawy, pod względem administracyjnym, które trzeba nam będzie załatwić, a że sejm z powodu innych okoliczności krótko tylko trwać będzie, więc nie mogę jak tylko prosić panów, abyście ile możności starali się tego krótkiego czasu użyć jak najkorzystniej dla kraju.

Wśród tylu klęsk zostaje zawsze ta pociecha, iż mamy orędownika i przyjaciela w osobie Najj. Pana. Rok ten jest właśnie solenny z powodu 25letniej rocznicy jego wstąpienia na tron, rocznicy, którą wszystkie ludy, a my w szczególności mamy powód jak najświetniej obchodzić. Opierając się na poparciu i sprzyjaniu nam Najj. Pana, dajmy mu wyraz naszego przywiązania jednogłośnym okrzykiem „niech żyje Najjaśniejszy Pan“ (Izba trzykrotnie powtarza ten okrzyk).

N a m i e s t n i k. Wysokie Zgromadzenie! Tegoroczne zebranie sejmu nie mogło nastąpić wcześniej już dla trwającej do niedawna jeszcze powszechnej wystawy wiedeńskiej, już też z powodu konstytuowania się Rady państwa w dzisiejszym jej składzie. A przecież pomimo spóźnionej nieprzyjaźnej pory i wszystkich zajęć domowych, które każdego z osobna do czynnej u siebie zniewalają pracy, pomni na podjęte względem kraju zobowiązania zaszczycacie obecnością waszą, szanowni panowie, dzisiejsze nasze zebranie. To też miły dla mnie spełniam obowiązek, witając uprzejmie wybrańców kraju w imieniu rządu.

Ponieważ na wstępnem posiedzeniu ostatniej sesji sejmowej miałem zaszczyt zawiadomić wysokie zgromadzenie o pomyślnym przebiegu spraw serwitutowych, mniemam, że i dziś nie nadużyję waszej cierpliwości, gdy wspomnę, że sprawy serwitutowe, które począwszy od roku 1858 aż po koniec roku 1872 obejmowały około 28.000 spraw, dobiegają już kresu, a gdyby się u nas nie była zagnieździła sroga plaga cholery, która uporczywie nawiedzała ponownemi napadami niemal wszystkie powiaty kraju naszego i gdyby nie była napełniła w wielu miejscowościach przerażeniem otrętwiałej ludności, śmiało wyrzec mogę, że wszystkie te do olbrzymiej wysokości wzrosłe sprawy w tym jeszcze roku w zupełności zostałyby załatwione, gdyż z tej wielkiej liczby zgłoszeń dotąd władze krajowe niespełna jeszcze 300 nie załatwiły. Dotyczące dochodzenia wprawdzie są w toku, rychłego wyczekując ukończenia, gorliwość zaś i skrzętność zajętych w tym dziale pracowników jest rękojmią że oczekiwania kraju nie zawiodą.

Niech mi wolno będzie dotknąć jeszcze jednego, kraj nasz żywotnie obchodzącego przedmiotu, którym wysoka Izba tak gorliwie i tak skutecznie się zajmowała w czasie ostatniego przeszłorocznego naszego zebrania, mianowicie szkolnictwa, które także w powszechności stało się przedmiotem rozpraw i żarliwych badań, a oraz jest rękojmią i podstawą przyszłego powodzenia w kraju naszym, to szkolnictwo, mówię, pomimo mnogich do zwalczenia trudności pomyślnie się rozwija, zwłaszcza zaś w miastach, gdzie życie umysłowe i rozwój umysłowy żywszem biją tętnem. Statystyczne wykazy wraz z uzasadnieniem objaśniającem to swoje wypowiedzenie Rada szkolna udzieliła Wydziałowi krajowemu.

Brak jednak uzdolnionych nauczycieli i brak odpowiednich umieszczeń, dla coraz liczniej do szkół garnącej się młodzieży dotkliwie czuć się daje. Są to dolegliwości i przeszkody, którym nie przemoc, nie siła, lecz szczodra ofiarność ogółu, sprężysta wytrwałość i skrzętna zapobiegliwość władz szkolnych jest w stanie zaradzić, zwłaszcza, jeżeli wys. sejm preliminowane na ten cel fundusze uchwalić raczy.

Podaję do wiadomości wys. Zgromadzenia, że Najj. Pan postanowieniem z dnia 23. października raczył zastępcą marszałka sejmu krajowego zamianować czcigodnego, wielce przez nas poważanego, szanownego biskupa przemyskiego, ks. Stupnickiego.

P. Oswald Bartmański, wiceprezydent namiestnictwa, który w przeszłych latach uprzejmą czynnością, oraz otwartością i sumiennem postępowaniem umiał zaskarbić sobie zaufanie Wys. zgromadzenia, i w tym roku będzie pełnił obowiązki komisarza rządowego.

Waszej życzliwości i waszym względom polecam tego ze wszech miar krajowi zasłużonego męża (brawo).

Z przedłożeń rządowych następujące składam do laski marszałkowskiej:

1. Wniosek rządowy w przedmiocie zaprowadzenia wewnętrznego urządzenia ksiąg gruntowych.

2. Wniosek rządowy, zawierający postanowienie na wypadek, gdy poseł sejmowy ulegnie kondemnacie sądowej, lub zostaje pod śledztwem karnem.

3. Wniosek rządowy w przedmiocie rozszerzenia juryzdykcji sądu powiatowego w Samborze co do spraw górniczych i na obręb sądów kolegialnych 1szej instancji w Stanisławowie, Złoczowie i Tarnopolu.

4. Preliminarz funduszu indemnizacyjnego na rok 1874.

5. Zamknięcie rachunków z funduszów indemnizacyjnych za rok 1872.

P. K r a i ń s k i. Wysoki sejmie. Zbliża się dzień 2. grudnia, w którym to dniu przed 25 laty, najmiłościwiej nam panujący monarcha zajął tron monarchii Austrjackiej. Ludność całej monarchii zamierza ten dzień uroczyście obchodzić. Jeżeli inne kraje mają powód złożenia Najjaś. Panu adresy wdzięczności i oświadczenia radości z panowania czasu upłynionego, toć nasz kraj zawdzięcza mianowicie w kierunku narodowym, Najjaś. Panu tyle dowodów pieczołowitości dla kraju naszego, że zdaje mi się, iż idę za uczuciem całego sejmu, proponując przystąpienie do spisania adresu. W tym celu czynię wniosek, aby wybrać deputacje z grona sejmu i wysłać ją do Wiednia w celu złożenia tego adresu u stóp Najjaś. Pana.

Już Wydział krajowy zajął się tą myślą i urządził składki powszechne w kraju, aby z takowych zebrać dostateczne fundusze na rozdawnictwo stypendjów młodzieży, która ukończywszy już nauki lub wykształciwszy się w sztukach pięknych, pragnie wyjechać dla wyższego kształcenia się za granicę.

Wydział krajowy otrzymał już zezwolenie Najjaś. Pana do przyjęcia tej deputacji i co do rozdawnictwa stypendjów, oraz otrzymał Wydział krajowy termin na dzień 1go grudnia br. jako w dzień, w którym Najj. Pan zezwolić raczył na przyjęcie tej deputacji. Otóż zdaje mi się, że jeżeli sejm przyjmie mój wniosek, obie te deputacje łącznie będą mogły adres ten u tronu złożyć.

Dzielę mój wniosek na dwie części, to jest, aby sejm przystąpił do spisania adresu i w tym względzie wybrał pięciu członków, zaś do deputacji trzech członków.

Wnioski te bez zmiany zostały przyjęte.

Z kolei przystąpiono do czytania protokołu z ostatniego posiedzenia zeszłorocznego sejmu, który przyjętym zostaje bez rozpraw.

Na wezwanie ks. marszałka Izba przez powstanie oddaje cześć pamięci zmarłych posłów: wice-marszałka Ławrowskiego, Wł. hr. Łosia i Franciszka Torosiewicza.

Książę marszałek oznajmia, że ks. arcybiskup Szymonowicz i ks. biskup Gaiecki z powodu słabości nie wezmą udziału w tegorocznej sesji sejmowej, oraz że udzielił urlop ośmiodniowy po łom: Grocholskiemu, Skrzyńskiemu, Al. Jasińskiemu i Szeliskiemu.

Na wniosek p. Madejskiego sejm przez aklamację zatwierdza jako sekretarzy posłów prowizorycznie przez ks. marszałka powołanych panów Józefa Jasieńskiego, dr. Wereszczyńskiego, Serwatowskiego i Antoniewicza.

Na wniosek p. Pietruskiego sejm utrzymuje zeszłorocznych rewidentów sprawozdań stenograficznych, przystępuje tylko do wyboru trzech rewidentów w miejsce pp. Lewickiego, Lisienieckiego i Wolskiego. Wybrani zostali Podlewski, ks. Krzyżanowshi i hr. August Łoś.

Na członków deputacji do Najj. Pana wybrani przy pierwszym wyborze p. Kraiński i ks. bisk. Stupnicki, w drugim głosowaniu wybrany Ludwik Wodzicki.

Do komisji adresowej wybrani pp. Kowalski, Kraiński i Sawczyński, wybór 2 innych odroczono do jutra.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń 24. listopada.

Zmęczony, zniechęcony, zirytowany opuściłem wczorajsze posiedzenie Izby poselskiej, które trwało od godz. 11 do wpół do 4, potem od 7 do 12 w nocy, a zapełnionem było rozprawą ogólną nad elaboratem Wydziału ekonomicznego, dotyczącym zaciągnienia 80 mil. pożyczki ku poratowaniu „rycerzy krachu“. Ścisk i temperatura na galerji przykre nie do opisania, co już w niekoniecznie wesoły mnie wprawiło humor, który wnet przybrał charakter żalu i gniewu, skoro z odczytania długiego szeregu nazwisk posłów, za wnioskiem i przeciw wnioskowi zapisanych, dowiedziałem się, że prócz Hönigsmana, za wnioskiem zapisanego, nikt z delegacji galicyjskiej się nie zgłosił, aby w kwestji tak ważnej wypowiedzieć dolegliwości kraju pod względem położenia finansowo ekonomicznego. i skrytykować elaborat wydziałowy, pragnący udzielić pomocy giełdowym oszustom i zrujnowanym instytutom szwindlerskim, która to pomoc zaś dla rzetelnej pracy przemysłowej, uczciwego handlu i dla naszego kraju w ogóle, będzie jedynie owym owocem, nęcącym pożądliwość Tantala.

Że zaś zły mój humor tem wszystkiem już wywołany, zażegnanym być nie mógł uwagami znajdujących się obok sznofelesów, których zadaniem jest podsłuchiwać u Dauma delegatów polskich, sami przyznacie. Po przeczytaniu bowiem spisu mowców, rzecze sznofeles: „Hab ich dir nicht gesagt, Herrmann, dass die Polen wissen noch nicht, wie sollen sie sicht verhalten! sie wollen sich einschmeicheln bei unsere Leut!“ I krew uderzyła mi do twarzy, gdy to usłyszawszy, spojrzałem na potomków hetmanów i senatorów naszych, którzy na tem samem miejscu, 200 lat temu, położyli swe kości, gruchocąc jarzmo bisurmańskie *), aby doświadczyć, że ich potomkowie zniewieściali, z jarzmem kaudyńskiem na karku, kroczą w pochodzie tryumfalnym pewnych i dalszego zwycięztwa swego semickich i germańskich okpiszów giełdowych. Gdyby nie nadzieja, a nawet pewność, że w ciągu rozprawy który z delegatów polskich się zgłosi, i że będę mógł odciąć się sznofelesowi, byłbym natychmiast uciekł.

Zawiodłem się niestety! Wysiadywałem w potach śmiertelnych do godz. 12 w nocy, wyglądałem odsieczy z rozpaczą w sercu, jak 200 lat temu Stahremberg z wieży św. Szczepana. On się jej doczekał, ja nie; splunąłem, złorzecząc delegatom, których szczytem mądrości politycznej jest, jak były delegat Landesberger powiedział, „aby być dobrze z jednym, a nie zepsuć sobie z drugim“, którzy w większości swej owładnięci straszliwym marazmem dyplomacji i niby to sprytu politycznego (lucus a non lucendo) paraliżują elementa czynu, zostające w łonie delegacji polskiej, i nie pozwalają tymże odezwać się, aby świat broń Boże nie dowiedział się, że delegacja ma w ogóle jakie zdanie, i aby broń Boże przypadkiem nie narazić się ministrom, łaskawie nam panującym. Hej, hej! gdzie się podziały owe przysięgi u Dauma po zawotowaniu wyborów bezpośrednich głośno, szumnie i stanowczo wypowiedziane. „Teraz walka na śmierć, walka na każdym kroku!“

Zmitygowali się, krocząc obecnie potulnie w orszaku butnych zwycięzców. Wyobrażam sobie jak przykrem musi być położenie i usposobienie tych członków delegacji, którzy taki kierunek z gruntu potępiają.

Wykłóciwszy się z delegacją ku ulżeniu strapionego serca mego, podać winienem niektóre ważniejsze szczegóły wczorajszego posiedzenia.

Palma dnia wczorajszego należy bezsprzecznie K r o n a w e t t r o w i i L i e n b a c h e r o w i, chociaż pierwszy przemawiał z a wnioskiem, drugi zaś p r z e c i w wnioskowi. K r o n a w e t t e r, przemawiając za udzieleniem pomocy państwowej, rozumie się robotnikom i małym przemysłowcom, był w zupełnej konsekwencji swych zasad jako socjalista. Ma zaś tę zasługę, że pierwszy wykazał łączność „systemu“ ze szwindlem i korupcją, że tak nielitościwie smagał ministerstwo i większość Izby, iż Rechbauer, przestrzegający zresztą wolność i głosu, musiał go upomnąć. Możecie sobie wyobrazić, co się dostało rycerzom krachu. Wywody Kronawettra były słuchane z uwagą, nie doznał już tego lekceważenia i wydrwiwań jak przy pierwszych swoich wystąpieniach. W ogóle szanownego posła Kronawettra należy brać na serjo, „Er spricht (jak to Niemcy trafnie oznaczają) zum Fenster hinaus“. Przemówienia Kronawettra padają na grunt, naukami internacjonałn podminowany, a owacje, jakie z tej strony odbiera, pozwalają dopuszczać, że Kronawetter mimo wydrwiwanego przez dzienniki wiernokonstytucyjne żółtego koloru pewnej części swej garderoby, pewnego pięknego poranku, moża się stać postacią groźną, mogącą się dać we znaki bardzo dojmująco tym, którzy obecnie drwią z szanownego posła wiedeńskiego Josefstadtu.

L i e n b a c h e r mówił przeciw udzieleniu pomocy państwowej, nie ustępując w sile Kronawettrowi pod względem zarzutów przeciw systemowi ministerstwu, wiernokonstytucyjnym i giełdzistom, wypowiedział to wszakże bardzo poważnie. Zresztą zasługują jeszcze na uwagę głosy baronów W a l t e r s k i r c h e n i T a c c o, tudzież S c h ö n e r e r a i H e r m a n a, którzy mówili przeciw. Ciekawe było także wystąpienie dwóch chłopów ze Styrji i Austrji Górnej. N e y m a j e r a, S c h r e m s a przeciw przedłożeniu. Ostatni opisując, jak bank industrjalny lincki chłopów austrjackich okpiwał i zrabował, dodał: „jak mi to poświadczą tu obecni verwaltungsraty tego banku“, na co „hört, hört“ a potem grobowa cisza.

Prawie wszyscy, mówiący z a przedłożeniem, potępiali pomoc państwową w teorji; niektórzy, jak n. p. F u x, powiedzieli ministrom gorzkie słowa prawdy. Sprawozdawca W o l f r u m i minister L a s s e r, zamiast odparcia zarzutów bardzo uzasadnionych, dowcipkowali przez przeszło godzinę w sposób tak niegodny i płaski, że oburzony byłem, niemogąc pojąć, jak zwłaszcza minister zniżyć się może do odegrania roli dowcipnisia, a to nawet wcale niedowcipnego. Jutro specjalna rozprawa, — czy delegacja galicyjska wzmoże się przy trzeciem czytaniu do odwagi głosowania przeciw całej ustawie; wątpię wedle wszystkiego, jak mi się rzeczy przedstawiają.

A teraz na zakończenie krótkie opisanie Kronawettra, bohatera dnia wczorajszego: młody, miernego wzrostu, z twarzą wyrazu nadzwyczaj dobrodusznego, ciągle uśmiechający się a w konwerzacji bardzo uprzejmy; twarz pełna, bladawa, włos czarny, dobrej tuszy, wygląda stokroć prędzej na poczciwego szpsbürgera, dbającego li tylko o to, aby dobrze zjadł, wypił i wyspał się, którego ewanielią jest: „Ruhe ist die erste Bürgerpflicht“, niż na indywidualność, która mieści w sobie może duszę Robespiera lub innego z bohaterów pierwszej rewolucji francuzkiej. Nota bene! dwa razy już podniósł pochwalnie zdobycze rewolucji z 1789 r.

*) Przy oswobodzeniu Wiednia przez króla Sobieskiego na dniu 12. września 1683, toczyła się główna i najzaciętsza walka w miejscu, gdzie obecnie stoi kościół wotywny i buda parlamentu.

Proces Bazaina.

P o s i e d z e n i e z d. 14. l i s t o p.
(Dokończenie.)

Świadek V i l g r a n ofiarował się we wrześniu intendentowi Mony z chęcią zaprowiantowania twierdzy chlebem, ale nie przyjęto. W połowie października udał się z kilkoma obywatelami Metzu do twierdzy z tą samą propozycją, ale jakiś młody oficer oświadczył mu, że marszałek ich nie przyjmie, a gdy mu przedstawili cel swej bytności, rzekł: „Niema już co robić, żołnierze nie chcą maszerować.

Świadek B o u c h o t t e, dawny radca municypalny Metzu stwierdza, że wprawdzie w r. 1870 był w Lotaryngii wielki nieurodzaj, ale mimo to na wezwanie armii zgromadzono w Metzu żywności na 70 dni. Zły jej szafunek sprawił, że po kapitulacji dopiero w 60 dni po otworzeniu bram było co gotować w mieście.

Świadek dr. C u v e l l i e r stwierdza zły stan zdrowia w mieście, z powodu braku soli i niestrawnego mięsa (końskiego). W końcu września złożył on marszałkowi raport sanitarny. Marszałek zapytał go, jak długo w obecnych okolicznościach może się jeszcze armia trzymać? „Jeżeli pogoda będzie sprzyjać, to jak sądzę, do 10.“ „Dobrze, więcej nie potrzebuję,“ odrzekł marszałek.

P o s i e d z e n i e z d. 15. l i s t o p a d a.

Następują zeznania sanitarne. Według dr. G r e l l o i s, naczelnego lekarza Metzu, w początkach oblężenia stan zdrowia był wyborny, następnie pogorszał się stopniowo tak, że w końcu leżało nie mniej, jak 40.000 chorych i ranionych.

Po kilku świadkach małej wagi następuje przesłuchanie 6tej grupy świadków, odnoszących się do stosunków pomiędzy Metzem a Paryżem.

A n d r e, prefekt departamentu Izere, dawniej mer w Ars-sur-Meselle. D. 24. września doręczył on brygadjerowi inżynjerji Pennetier gazety i proklamacje Juliusza Favre dla zaniesienia ich Bazainowi. Tenże twierdzi, że je doręczył. Używał on zresztą kanału wodnego w górze do przekradania gazet. Riau, redaktor metzkiego dziennika *Courrier de la Moselle* otrzymał w ten sposób kilkakrotnie gazety.

Brygadjer P e n n e t i e r potwierdza w zupełności zeznania Andrego.

Inżynjer S e r v i e r opowiada, że raz ogłosił inserat w *Independant de la Moselle*, iż ofiaruje temu 1000 fr. za przekradzenie do Metzu dzienników. Jen. Coffinieres surowo skarcił go za to (!).

Były redaktor *Independanta* M e y e r, opowiada, jak surową cenzurę zaprowadzono z dziennikami. Wszystkie miejsca, nieprzyjazne dla Prusaków, wymazywano, a nawet

nie pozwalano podniecać patrjotyzmu ludności.

Następuje cały szereg oficerów, którzy przekraczali linie nieprzyjacielskie i robili propozycje marszałkowi, że wezmą ze sobą depesze. Ale marszałek nie dawał im żadnych.

Kapitan Archambaud przekradłszy się d. 21. września do twierdzy, dał marszałkowi bardzo cenne wyjaśnienia co do stanowiska Prusaków. Sądzi on jeszcze dzisiaj, że z 20.000 ludzi można było przełamać pas oblężniczy.

Swiadek Pautat zeznaje, że pewnego dnia powiedział mu oficer pruski, że twierdzę Metz mogliby obsadzić, kiedyby im się podobało.

Koniec o godz. 4. m. 20.

Posiedzenie z d. 17. listopada.

Następuje cały szereg świadków, którzy w czasie oblężenia Metzu z całą łatwością dostawali się, i to ilekroć komu się podobało do twierdzy, głównie drogą kanału wodnego w Gorze. I to do tego stopnia, że gdyby był Bazaine chciał istotnie; mógł mieć zapewnioną komunikację rodzienną z krajem.

Komendant Samuel był d. 11. września jako parlamentarz w obozie niemieckim, gdzie mu pokazano numer *Kreutzzty.*, w której był opis wypadków 4. września. Powróciwszy do Metzu, opowiedział je marszałkowi. Toż samo uczynił w parę dni pierwej kap. Lejoindre, ale kazano mu milczeć pod surową groźbą.

Pułkownik sztabu jeneralnego Fay zeznaje, że w obozie wiedziano wszystkie szczegóły wypadków z d. 4. września (temu Bazaine stanowczo zaprzecza p. r.)

Pułkownik inżynierii Plenvier przyjmował w Metzu Pennetiera, który, jak wiadomo, przywiózł do Metzu dzienniki i proklamacje Juliusza Favra, wręczone mu przez Audrego, mera z Ars. (C. d. n.)

Kronika

Kurjerek lwowski.

— W piątek ujrzymy po raz pierwszy tragedję Szujskiego „Zborowscy". Dyrekcja stara się o to, aby to przedstawienie wypadło jak najświetniej. Najmniejsze nawet role są powierzone artystom, a główne spoczywają w rękach pp. Ładnowskiego, Woleńskiego, Aszpergerowej, Nowakowskiej itd. Dekoracje potrzebne do tej sztuki odnawia p. Fabiański, a braki uzupełnione będą w należyty sposób. Będzie to jedno z najciekawszych przedstawień tego miesiąca.

— W poniedziałek dnia 1. grudnia danym będzie w teatrze hr. Skarbka „Hamlet" tragedja Shakspeara w 5 aktach. Czysty dochód przeznaczony na korzyść Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów akademii technicznej. Przedstawienie poprzedzi overtura Bethovena „Egmont" wykonana przez orkiestrę wzmocnioną przez amatorów pod kierownictwem p. kapelmistrza Kozłowskiego.

— Znakomity skrzypek Edward Remenyi, nadworny artysta cesarza austrjackiego, przybędzie temi dniami do Lwowa w przejeździe na Wschod, i da się słyszeć w koncercie na cele dobroczynne, urządzonym przez pana Ludwika Marka. Program koncertu w którym także znakomite siły muzyczne naszego grodu udział wezmą, ogłosimy jutro. Dziś podajemy wyjątek z listu pana Remenyego, z którego szlachetność węgierska tak jaskrawo przemawia: „Ce que je demande de votre amitie, et collegialite, est de me faire jouer a la premiere occasion dans un concert de bienfaisance, car je desire commencer mon prochain voyage comme par une priere artistique." Uwielbiany ten artysta węgierski niewątpliwie z zapałem przez publiczność polską przyjętym będzie; niepotrzebujemy tu dodawać z jakim entuzjazmem gra jego mistrzowska w Niemczech, we Włoszech i innych krajach przyjmowaną była.

— Wydział Tow. bratniej pomocy słuchaczów akademii technicznej ukonstytuował się i wybrał z pośród siebie na rok adm. 1873/4 wiceprezesem Franciszka Janellego, sekretarzem Antoniego Szczęsnego Swiątkowskiego, jego zastępcą Augusta Witkowskiego, zastępcą skarbnika Józefa Radeckiego, bibliotekarzem Władysława Gozdowskiego. Z wydziału Towarzystwa bratniej pomocy. Lwów dnia 24 listopada 1873.

— Dowiadujemy się, że Stowarzyszenie młodzieży handlowej, które z dniem 8. grudnia b. r. 200 lat swego istnienia kończy tenże dzień świetnie obchodzić zamyśla. Dokładny program nieomieszkamy podać w swoim czasie.

— Walne zgromadzenie członków Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, tudzież losowanie dzieł sztuki odbędzie się d. 14. grudnia, w dużej sali radnej o godz. 10. z rana. Porządek dzienny będzie ogłoszony plakatami. Szanowni pp. ajenci i członkowie zalegający jeszcze z należytością za akcje, raczą takowe przed losowaniem załatwić, gdyż według §. 7. stat. Tow. tylko zapłacone akcje w niem udział mieć będą. Wyłączenie to od losowania nieuwalnia jednakowoż od zapłacenia zaległości. Z dyrekcji Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie.

— Z powodu 25letnej rocznicy rządów cesarza Franciszka Józefa, robią na dworcu kolei żelaznej Karola Ludwika za inicjatywą pana Ursprunga, urzędnicy składkę na utrzymanie szkoły na tym dworcu istniejącej, i już znaczny zebrali fundusz.

— Piąty odczyt publiczny przeznaczony na dochód Towarzystwa naukowej pomocy na Szląsku wypadł bardzo korzystnie dla kasy. Zebrano 42 zł. 50 centów, które to pieniądze złożono do kasy Towarzystwa zaliczkowego. W niedzielę odbędzie się szósty i ostatni odczyt. Spodziewać się należy, że wszyscy, co nie zasilili jeszcze kasy Szlązaków, pospieszą skorzystać z tej nadarzającej się okoliczności złożyć swój grosz na poparcie narodowości, której nie zdołały zatracić pięćsetletnie wysiłki germanizmu. Wstęp na salę kosztuje 30 centów, a wstęp na galerję jeszcze taniej, bo 15 centów. Prócz dobrego uczynku, jaki każdy spełni, przychodząc na odczyt, może na pewno rachować, że z przyjemnością i pożytkiem spłynie mu godzina odczytowa. P. Felicja z Wasilewskich Boberska mówić będzie o utworach poetycznych Zygmunta Krasińskiego. Biletów nabywać można w Czytelni akademickiej, w księgarniach: Polskiej, Gubrynowicza i Schmidta, Wilda, oraz w cukierniach Kosteckiego i Grossa.

— Onegdaj o godz. 2. z południa we własnem pomieszkaniu przy drzwiach zamkniętych poderznął sobie gardło brzytwą traktjernik Grzegorz Łapczyński, mający lat 54, żonaty, ojciec 1 dziecka, mieszkający pod l. 15 na placu Bernardyńskim. Natychmiast przyzwani lekarze udzielili mu wszelkiej pomocy lekarskiej bez nadziei jednak utrzymania go przy życiu. Łapczyńskiego odwieziono następnie do szpitalu. Powodem zamierzonego samobójstwa miała być melancholia. (*G. L.*)

— P. Milbauer, sekretarz kolei Karola Ludwika, szanowany i lubiany urzędnik posunięty został na wyższy stopień.

— **Mianowania**. Rada szkolna krajowa nadała posadę nauczyciela przy szkole w Hordyni Grzegorzowi Hordyńskiemu, dotychczasowemu zastępcy nauczyciela przy tej szkole, w Padwi Walentemu Warchałowskiemu, dotychczasowemu nauczycielowi w Tuchowie, a w Zalesiu p. Janowi Staklosie, dotychczasowemu zastępcy nauczyciela.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dzisiaj dnia 27. listopada b. r. z ud rzeniem godziny 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1. Zaprowadzenie nowej taryfy mytowej. Sprawozd. p. wiceprezydent dr. Madejski. 2. a) Zakupno gruntu pod budowę karczmy i domu mytniczego na Janowskiem (uchwała druga). b) Podwyższenie dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od piwa i wina (uchwała druga). Sprawozd. p. radny Dąbrowski. 3. Sprawa uregulowania stosunku gminy miasta Lwowa do szpitalu powszechnego. Sprawozd. p. dr. Semilski. 4. Podwyższenie wynagrodzenia przedsiębiorcy miejskiemu czyszczenia kanałów. Sprawozd. p. radny Południewski. 5. Podwyższenie wynagrodzenia przedsiębiorcy dostawy kamienia ratyńskiego. Sprawozd. p. radny Żaak. 6. Wniosek o wznowieniu rokowań z Towarzystwem gazowem. Sprawozd. p. radny Wild. 7. Rokursa w sprawach budowniczych. Sprawozd. p radny dr. Sermak. 8. Rezygnacja oficjała rachunkowego p. Komorowskiego. Sprawozd. p. radny Balutowski.

— **Z wystawy światowej** otrzymała tutejsza c. k. akademia techniczna dla muzeum przy nowo utworzonej katedrze mineralogii i geologii w darze znacznej ilości po części bardzo ważne okazy. Między innemi w. ministerjum rolnictwa darowało ze swego pawilonu oprócz większych mineralogicznych okazów z różnych skarbowych kopalń piękny zbiór geologiczny z Bukowiny. Nie małą także wartość ma podarunek od zarządu dóbr arcyksięcia Albrechta: zbiór geologiczny z posiadłości na Szląsku i w Krakowskiem, zawierający w sobie i piękne zakamieniałości (Ammonity, cały Scaphites Iwanii, etc.). Ten zbiór urządzony dokładnie podług świetnych prac Hoheneggera w tej części zachodnich Karpat nie tylko że dostarczy dobrych okazów dla wykładu, ale posłuży oraz także jako poradnik dla porównywań przy badaniach w naszych górach.

— **Nowy Sącz** d. 22. listopada. Po wyborach zapanowała cisza. Ucichły namiętności partyj sprzecznych, zostało tylko przekonanie co do wrogich sprawie krajowej żywiołów i niepocieszające widoki na przyszłość. Posępność i czczość zajęły miejsce niedawnej ruchliwości. Wśród tej bezdusznej martwoty niema treści, któraby waszych czytelników wielce zainteresować mogła, napisać wam zatem muszę o tem i owem Napiszmy ot naprzykład jakie są u nas pojęcia o prawie i słuszności, ku czemu posłuży następujący prawdziwy obrazek. Właściciel ogrodu p. S. konserwował ostatnią a późną jabłoń i zauważył, że jabłka codzień przerzedzają się na drzewie. Jakoż razu jednego pod wieczór zastał gościa n wierzchu drzewa zabierającego baczony owoc. „A zleziesz mi zaraz ty niepoczciwcze" zawoła z oburzeniem. „Bardzo proszę nieobrażać" odezwie się gość na drzewie „i nie przeszkadzać mi w mojej spokojnej czynności — bo pójdę do sądu najprzód o obrazę honoru a potem o prowizorjum przeciw panu — bo ja jestem w posiadaniu tego drzewa i już od lat kilku zrywam sobie zawsze o tej porze jabłka." „Tak? rzecze właściciel zdziwiony, ja się dziwiłem, kto mi jabłka zabiera, a to posiadacz jabłoni wśród mego ogrodu — idę zwołać policję" a gdy się oddalił, korzystał z tego złodziej nieznany i uszedł ze swoją zdobyczą. Kto był owym tłómaczem prawa? niewiedzieć, lecz na parę dni przedtem, wypuszczono kilku z więzienia, zdaje się więc, że tam posiadacz cudzej jabłoni wyuczył się prawnictwa. — Mniej biegły w prawie był drugi, którego złapano na uczynku, gdy przed kilku tygodniami ze zemsty podpalił nieasekurowaną stodolę ze zbożem mieszczanina Warzyckiego, do której przybieżały sikawki z miasta bez wody — a nim je nawrócono do rzeki, stodoła się spaliła do reszty. Taki sam wypadek zaszedł i przedwczoraj (20. bm.) kiedy gospoda piwna i karczma browarnicka Streca zgorzała, sikawki szły w bród przez rzekę, a dojechały sucho, dopiero pokazało się, że wody nie ma, a studnia daleko, toż obecny burmistrz p. Płochocki sam w własnej osobie kierujący ratunkiem, był wielce oburzony tą nieporadnością rewizora policji p. Konstańskiego, który z dawnej rady wprost z nauczyciela dzieci dostał się do kierownictwa bezpieczeństwem miasta i nawet nie poczuwa się do obowiązku czytać policyjne przepisy. Szkoda była asekurowaną na 800 zł. a obliczono takową na 1200 zł.

Wczoraj zebrała się pełna Rada powiatowa dla wybrania wice-marszałka na miejsce zmarłego śp. Antoniego Firleja i wybrany został pan Teodor Zdanowski. Oprócz tej sprawy była na porządku dziennym między innemi także sprawa subwencji na druk dziełka napisanego dla ludu przez p. Julię Goczałkowską pod tytułem „Obowiązki względem Boga, bliźniego i siebie" pióro wytrawne zalecające się swoją poczciwą treścią i aczkolwiek referent uznał pożyteczność tej książeczki dla ludu, wszelako odmówiono pomocy na druk tego dziełka, a to z tej przyczyny, że łatanie dziur w moście więcej pożytku ludowi przyniesie jak oświata.

A teraz pozwólcie nam przejść z tych rzeczy posępnych do naszego miasta. Oto pod czynną ręką nowego burmistrza wzrasta ono i przybiera fizjognomię poważniejszą. Oprócz drugiej apteki p. Filipka przybył nam okok Jarana sklep zdobny galanterją p. Sedlaka et Progulskiego a prócz Webera i Obrechta nowa cukiernia p. J. Bochenka nieprzemilczając korzennych Milera i Kosterkiewicza. Co do instytucyj dobroczynnych. Ogólne galicyjskie Towarzystwo ubezpieczeń we Lwowie założyło tu ajencję powiatową umożliwiając małemi wkładkami stypendja dla uczni posagi dla panien, spółki na przeżycie. Renty dożywotnie i zabezpieczeń od ognia i gradobicia za najmniejszym dotąd znanym procentem. Do drukarni J. Pisza przybyła księgarnia S. Landaua wzbogacona najnowszemi pracami krajowych i zagranicznych pisarzy. Tak więc nasze miasto zmienia się do niepoznania a zawsze ku lepszemu.

P. S. Gdy już mieliśmy podpisać — zrywa się burza, niesłychany uragan wyje łamie drzewa, wywala słupy, zrywa dachy i rozmiata parkany. Wśród tego tańcu furji — naraz zapłonęło niebo dwóch miejscach krwawą łuną pożaru. Otóż spłonęła chata w Porębce małej i dwór z zabudowaniami i krescencją w Łososinie dolnej własność p. Przychodzkiego. Samą panią, która przed tygodniem została matką — wyniesiono z łóżkiem i nieco sprzętów. Wszystko padło pastwą płomieni, 24 wołów opasowych zostało w ogniu. Szkodę obliczają na 6 — 7 tysięcy — nieco z tego było asekurowanne a ogień powstał z fajki przez nieostrożność parobka.

— (²/₀) **Tarnopol**. (Spóźnione.) Dnia 19. b. m. odbyły się u nas wybory na posła do sejmu na miejsce zmarłego hr. Łosia. Na 37 głosujących otrzymał h. Puiński z Grzymałowa 2, p. Mochnacki z Tolstoluga 9, p. Kazimierz Szeliski z Chodaczkowa 26 głosów. Większością więc 17 głosów został szczęśliwie nam wybrany p. Kazimierz Szeliski. Komentarza tu żadnego nie dodajemy, bo jesteśmy zanadto pewni, że każdy z łaskawych czytelników potrafi ten wybór ocenić według jego wartości... Niezmordowana praca i zdolności p. Kazimierza, znane są publiczności z lat przeszłych w których pracował.. Nadmienić tu tylko winniśmy, że było powszechnem życzeniem obywatelstwa aby został wybrany na posła p. Mochnacki. Jednakże ofiarowanej mu godności przyjąć nie chciał pod żadnym warunkiem. Równie też i od kilku innych, którym robiono podobne propozycje odebrano odmowną odpowiedź. Czy się godzi wymawiać od obowiązków obywatelskich, nie wiemy. Wiemy tylko to, że z obawy abyśmy nie zostali bez posła został wybrany p. S., który był tak grzecznym, że nie wzgardził tym zaszczytem, i przyjął go bez odrazy... Stało się to tak samo jak z panem S., który przed trzema laty przyjął godność marszałka, po mimo tego, że do godnego wypełniania włożonych nań obowiązków niema najmniejszego powołania, jak nam dał tego nie jednokrotne dowody. Ale to nic nieszkodzi!... Poseł lub marszałek może być i bez powołania jak otrzymuje p. S.

Przed kilku dniami, niech będzie za to chwała na wysokości, zawiązały się u nas nagle, aż dwa Stowarzyszenia, jedno pod nazwą „łyżwiarzy" a drugie pod nazwą „św. Stanisława Kostki", patrona św. OO. jezuitów. Ostatnie to Stowarzyszenie jak słyszałem związku z jmniejszego mieć nie będzie z łyżwiarzami... Przeto więc samo zasługuje na to, aby o niem nieco więcej pomówić, jak o Stowarzyszeniu łyżwiarzy co też w przyszłej mojej korespondencji uczynić nie omieszkam.

Gospodarstwo przemysł i handel

Wiedeń d. 24. listopada. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 300, besarabskich paszowych 100, razem wszystkich 2490. Targ był bardzo ożywiony, płacono stajenne woły liche 35.50 zł., dobre 36 — 37 zł., do godziny 11. wszystko rozkupiono.

Krzysztofowicz,
Caffe Stirböck, Leopoldstadt.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 70 spirytus rafinowany z anyżem stopień 7[illegible]

Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 25. listopada 1873.

Edykta. Sąd pow. w Tyczynie wzywa uprawnionych do zgłoszenia się do spadku po zmarłym w Widaczowie Michale Podleśnym.

Konkursa na cztery posady dozorców linii telegraficznych w okręgu dyrekcji lwowskiej. Przy dyrekcji dla lasów i domem skarbowych w Galicji będzie większa ilość elewów leśnych z adjutum 500 lub 600 zł. przyjętych.

Obwieszczenia. Z d. 15. listopada r. b. znosi się dziennie dwurazowe jazdy posłańcze Zabno-Dąbrowa i dziennie jednorazowe jazdy posłańcze Siedliszowice-Zabno, a wprowadza się natomiast jazdę posłańczą Tarnów-Siedliszowice przez Zubno w zmienionym porządku jazd.

Ostatnie wiadomości.

Już wczoraj posłowie pewnej frakcji rozrzucili propozycje do wyboru wszystkich komsji. W tych propozycjach uderzyć musi, iż rządowych urzędników politycznych forytują do komisji, mającej zbadać czynności władzy autonomicznej, Wydziału krajowego! Czyż to nie charakteryzuje doskonale tej frakcję.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowem było jedynie sześciu Polaków i trzech Rusinów, którzy już powrócili z posiedzenia Rady państwa. Reszta ma dopiero dzisiaj i jutro przybyć. Lecz gdyby posłów tych dziewięciu z Rady państwa nie było przybyło na posiedzenie, nie byłby mógł sejm być zagajonym, bo wraz z nimi było tylko o jednego więcej nad wymagany ustawą komplet to jest 76.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia jest następujący: Pierwsze czytanie niżej poszczególnionych sprawozdań Wydziału krajowego i wybór komisji dla tych spraw. Sprawozdanie z wnioskiem utworzenia okręgów gminnych, sprawozdanie w sprawie wykupna prawa propinacji, sprawozdanie w sprawie utworzenia biura statystycznego przy Wydziale krajowym, sprawozdanie o reformie ustawy gminnej, ustawy o obszarach dworskich i o reprezentacji powiatowej, sprawozdanie o budżecie funduszów krajowych na rok 1874, sprawozdanie o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za rok 1872, sprawozdanie o czynności Wydziału krajowego za czas od 1. sierpnia 1872 do końca lipca r. 1873, sprawozdanie w przedmiocie uregulowania etatu i płac urzędników i sług Wydziału krajowego, sprawozdanie w przedmiocie podniesienia rocznego datku dla córek ś. p. Jana Bojarskiego, byłego sekretarza Wydziału stanowego, sprawozdanie w przedmiocie zaopatrzenia pozostałych nieletnich dzieci po ś. p. Juliuszu Szczęsnowiczu, archiwiście Wydziału krajowego, sprawozdanie w przedmiocie zmiany ustawy drogowej, sprawozdanie w sprawie zniesienia wolnocelnego okręgu brodzkiego, sprawozdanie o wniosku do zmiany §. 1. ustawy z d. 12. grudnia 1869 o radach szpitalnych, sprawozdanie w sprawie zniesienia zakazu przyjmowania żydów do lwowskiego szpitalu powszechnego, sprawozdanie o wniosku względem oddania krakowskiego szpitalu powszechnego tamtejszej reprezentacji miejskiej, sprawozdanie względem przyznania zgromadzeniu Siôstr Miłosierdzia w Krakowie sumy 4.850 złr., sprawozdanie względem zaprowadzenia wyrobu soli bydlęcej, zniżenia cen soli w ogóle, i pozwolenia na bezpłatne używanie źródeł solnych, sprawozdanie w sprawie ustanowienia nowych trybunałów pierwszej instancji i stosownego zaokrąglenia okręgów dziś istniejących trybunałów pierwszej instancji.

Początek posiedzenia o godz. 10tej.

Francuzkie Zgromadzenie narodowe na posiedzeniu poniedziałkowem przeszło 364 gł. przeciw 314 do porządku dziennego nad interpelacją w sprawie wyborów uzupełniających.

Journal officiel z wtorku doniósł, iż ministrowie francuzcy podali się do dymisji, która została przyjętą. Nazajutrz ten sam dziennik doniósł, że ks. Broglie mianowany ministrem spraw wewnętrznych, Decazes ministrem spraw zewnętrznych, wszyscy zresztą dawniejsi ministrowie z wyjątkiem Beule a zatrzymują swe teki.

Niemiecka Rada związkowa przyjęła wniosek prezydjalny o rozwiązanie parlamentu.

Izba włoska przyjęła jednogłośnie wniosek Manziniego w sprawie międzynarodowych sądów rozjemczych, za któremi i rząd się oświadczył.

Przyjechali do Lwowa d. 26. listopada.

Hotel Europejski. Gozdawo Bohuszewicz z Moskwy, A. Stecki z Srodopolec, K. Reichardt z Ołomuńca, P. Ibjański z Kowna, E. Popławski z Moskwy, Klemens Torosiewicz z Połtwy.

Hotel Zorza. A. hr. Dembiński z Moskwy, K. hr. Leduchowski z Moskwy, J. Kirchmajer z Krakowa, W. Tomicki z Polski, M. Wolański z Pauszówki.

Hotel Angielski. E. Kuczkowski z Kołomyi, F. Jasiński z Zahajpola, A. Jaworski z Skwarzawy.

Hotel Krakowski. H. br. Błazowski z Tarnopola, D. Bortnowski z Błonia.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 25. listopada 1873.
godz. 5. min. — popoł.

Berlin. Ruble papier. 81¼. Akcje kredyt. 129—. Lombardy 98¾. Galizier 94¾. Kolej państwowa 193¾. Rumuńska 33—. Bankn. austr. 87¾. Losy 1864.—.— Usposob. ciche.

z dnia 26. listopada 1873.
godzina 10 minut 30 przed południem.

Akcje kred. 225.25. Anglo-austr. 138.25. Unionsbank 115.—. Vereinsbank 15.—. Kolei Kar. Ludw. — .—. Kolej połudn. 171.—. Franko-austr. 37.50. Baubank 55.50. Losy z roku 1860 —.—. Obl. ind. —.—. Staatsbahn —.— Wiedeńska Tramway — .—. Ostb- —. — Napoleondor .—. Rubel papier. .—. Usposob mdłe.

Z dnia 26. listopada 1873
godzina 2. minut 22 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 36.—. Węgierskie kredyt. 127.50. Anglo-austr. 135.—. Unionsbank 112.50. Kolei Karola Lud. 217.50. Kolei siedmiogr. — .—. Kolei połudn. 168.—. Kolei Alföld. 140.—. Kolei Elżbiety 217.—. Kolei Lwow.-czerniowieckiej 138.—. Czes. Nordostbahn 195.—Vereins-Bank 14.75 Kolei Rudolfa 158.—. Węgiersk. Ostbahn 58.—. Gal. indemnizacyjne 73.50. Losy z 1864 roku 135.75. Koszycko-oderbergskiej 135 —. Verkehrsbank 116 — Losy tu: 53.75. Baubank-Actien 52. —. Kolei państwowej 331.—. Bankverein 48.—. Wiedeńskiego Bauverein 23.—. Hyp. Rent. Bank 14.50. Usposobienie: mdłe.

Lwów, z Izby handlowej dnia 26. listopada	płacą zł.	w. a.	żądają zł.	w. a.
I. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]	[illegible]	—
„ Lwow.-Czern. Jassy	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Banku hip. gal. po 200 zł.	—	—	—	—
„ krajow. z wpl. 50pr.	—	—	—	—
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	77	80	78	80
„ „ „ 4 pr. w. a.	70	75	71	75
Banku hip. gal. 6 pr.	81	—	82	—
Gal. zakł. kred. włośc.	91	—	92	25
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	74	30	75	30
Losy miasta Krakowa	22	—	24	
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	33	5	42
Dukat cesarski	5	36	5	44
Napoleondor	9	6	9	15
Pół imperjał rosyjski	9	13	9	25
Rubel rosyjski srebrny	1	68	1	76
Rubel rosyjski papierowy	1	54	1	55
Pruskie bilety kasowe	1	70	1	71
Srebro	105	50	110	—
Wiedeń d. 24. listop. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)				
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	69	35	69	45
„ „ w sreb. 5 „	73	75	73	90
Pożyczki loteryjne 1839 całe losy (m. k.)	287	—	290	—
1839 ½ losu „	247	—	249	—
1854 po 250 zł. 4 pr.	[illegible]	—	95	50
1860 „ 500zł. w. a. 5pr.	102	—	102	50
1860 „ 100 „ „ „	109	—	[illegible]	[illegible]
1864 „ 100 „ „ „	135	25	135	[illegible]
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	117	50	118	—
Oblig. indm. (za 100zł.)				
Galicyjskie	73	50	74	—
Bukowińskie	72	75	73	[illegible]

	płacą zł.	w. a.	żądają zł.	w. a.
Inne publiczne pożyczki				
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5	[illegible]	[illegible]	99	50
[illegible]	[illegible]	—	77	50
Turecka poż. kol. po 400 f.	[illegible]	75	55	25
Akcje bankowe				
Anglo-austr. po 200 zł. 120	[illegible]	[illegible]	142	50
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr	[illegible]	—	99	—
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł	[illegible]	[illegible]	228	50
„ „ węg. 200 zł. em. 80 p.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Tow. eskont. n. aust. po 500 zł.	[illegible]	—	[illegible]	[illegible]
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	[illegible]	—	38	50
Franco-węgier. po 200 zł em. 40 pr.	[illegible]	[illegible]	27	50
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	—	—	—	—
Gal. bank dla hand. i przem po 200 złr.	—	—	—	—
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	—	—	—	—
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr. . . .	—	—	—	—
Renten bank po 200 złr.	15	—	16	—
Banku nar. austr. po 600 zł.	[illegible]	—	[illegible]	
Banku powsz. aus. po 200 złr.	30	—	31	—
Unionbank po 200 złr.	114		115	—
Vereinsbank po 200 zł. e. 40 p.	15	50	16	—
Verkehrsbank pow. po 200 zł.	118	—	119	—
Wechslerbank wied. po 200 zł.	—	—	—	—
Wied. bankver. po 200 złr.	[illegible]	—	[illegible]	—
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	—	—	—	—
Alfoldzkiej po 200 złr. sreb.	—	—	—	—
Dniestrzańskiej „ „	—	—	—	—
Elżbiety „ m. k.	220	50	221	[illegible]
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k. . . .	[illegible]	—	[illegible]	—
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	211	—	212	—
Kol gal. Kar. L. po 200 zł m.	[illegible]	[illegible]	221	50
Lw. Czern. Jas. po 200 zł w. k.	140	[illegible]	141	50

	płacą zł.	w. a.	żądają zł.	w. a.
dor. Szl. (euct.) po 200 złr. a	—	—	—	
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr	[illegible]	[illegible]	199	50
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	—	—	131	—
Rudolfa po 200 złr. s. r.	159	—	160	—
Siedmiogr. po 200 w. a. sr	139	—	140	—
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a	332	—	333	—
Südbahn po 200 zł. srebr.	172	—	173	—
Tramway wied. po 200 zł	162	—	164	—
Węg. gal. (Łup.) po 200 zł. w. a	—	—	—	—
Węg. pół. wschod p. 200 zł. s.	108	50	[illegible]	[illegible]
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	59	50	60	—
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	132	—	[illegible]	—
Akcje przemysłowe.				
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	55	—	[illegible]	—
„ „ wied. „ 100 „	[illegible]	[illegible]	[illegible]	—
„ tanich pom. po 100 z.	[illegible]	75	[illegible]	[illegible]
Borys. Petr. Cp. po 200 zł. wa.	—		—	
Listy zastaw. (za 100 zł.				
Boden cred. allg. ost. 5pr. sr.	[illegible]	—	95	50
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa	[illegible]	—	84	—
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	[illegible]	[illegible]	71	50
„ „ 5 pr. w. a.	[illegible]	[illegible]	—	—
Galic. bank hip. 5 pr. w. a	[illegible]	—	[illegible]	[illegible]
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	89	50	[illegible]	[illegible]
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	—	—	—	—
„ „ „ w. a.	91	45	[illegible]	[illegible]
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)				
Albrechta. po 300 zł. 5 p. 100 zł	[illegible]	[illegible]	76	—
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	—
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	[illegible]	—	[illegible]	—
Dniestrzańska 300 „ „	[illegible]	—	[illegible]	—
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	95		—	—
„ em. 1862 5 pr.	93	50	[illegible]	—
„ em. 1870 5 pr.	102	50	—	—
„ em. 1872 5 pr.	101	30	101	[illegible]

	płacą zł.	w. a.	żądają zł.	w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	[illegible]	—	[illegible]	—
„ „ 5 pr. w. a.	[illegible]	—	[illegible]	—
„ „ 5 pr. sr.	[illegible]	50	[illegible]	75
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a	—	—	—	—
„ II. em. 5 pr. „	—	—	—	—
„ III. em. 1871 300	95	75	[illegible]	—
Lw. Czer. Jas. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	74	50	75	—
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	85	—	86	—
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	47	50	[illegible]	—
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	—	—	—	—
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa	95	—	95	50
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w a	[illegible]	50	94	—
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	[illegible]	75	91	—
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	—
Papiery loteryjne (szt.)				
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z.	169	70	170	—
Klary po 40 złr. m. k.	31	50	32	—
Keglevich „ 10 „ „	13	—	14	—
Krakowska po 20 złr.	—	—	[illegible]	—
Palffy „ 40 „ „	—	—	22	—
Rudolfa „ 10 „ „	[illegible]	—	12	50
Ks. Salm „ 40 „ „	[illegible]	—	35	—
St. Genois „ 40 „ „	22	50	23	50
Stanisław. (poż.) po 20 zł. wa.	—	—	[illegible]	—
Waldstein po 20 zł. m. k.	21	—	[illegible]	—
Windiszgratz po 20 zł. „	22	50	[illegible]	—
Dewizy (3miesięczne.)				
Berlin 100 tal.	—	—	—	—
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	[illegible]	[illegible]	96	60
Hamburg 100 mark. banko.	[illegible]	[illegible]	56	40
Londyn 10 ft. sterl.	114	—	114	25
Paryż 100. frank.	[illegible]	—	45	10

Nadesłane. *Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów*

Revalesciére du Barry
Z LONDYNU

Usunięcie wszelkich chorób bez lekarstw i kosztów, za pomocą delikatnej potrawy zdrowia: Revalesciere du Barry z Londynu, skutecznej dla dojrzałych i młodych, umniejsza najmniej 50-krotnie wydatek na środki medyczne.

75.000 świadectw wyleczonych z chorób żołądkowych, nerwowych, wątroby, płuc, gardła, pęcherza itd. potwierdza skuteczność tego środka.

Certyfikat Nr. 64.210. Neapol, 17. kwietnia 1862.

Szanowny Panie. W skutek choroby śledziony, byłem przez siedm lat w okropnym stanie. Nie mogłem ani czytać ani pisać, czułem nieustanne nerwowe drżenie, dręczyła mnie bezsenność i złe trawienie, i z powodu rozdrażnienia nerwów bliski już byłem melancholii. Wielu lekarzy wyczerpało wszelkie środki, w rozpaczy zacząłem używać pańskiej „Revalesciere", a po trzech miesiącach przyjemnej kuracji, mogę Bogu podziękować za dobry rezultat. „Revalesciere" zasługuje na wszelkie pochwały, powróciła mi zdrowie i pozwoliła napowrót zająć miejsce w towarzystwie. — Z najwyższą wdzięcznością i prawdziwym szacunkiem.

Margrabia Brehen.

Certyfikat Nr. 65.810. Neuvechateau (Wogezy) 23. grudnia 1862.

Siedemnastoletnia córka moja, w skutek zatrzymania funkcyj kobiecych, cierpiała strasznie na rozdrażnie nerwów, zwane tańcem św. Wita, wszyscy lekarze zwątpili o jej wyleczeniu. Od czasu, kiedy za poradą pewnego przyjaciela zacząłem ją karmić „Revalesciére", ku zdziwieniu wszystkich znajomych ozdrowiała. Srodek ten, wywołał powszechne uznanie, a lekarze, którzy o zdrowiu i życiu mego dziecka swątpili, dziwią się, widząc je silnem, świeżem i zupełnie zdrowem. Martin, oficer w dymisji

Revalesciére du Barry pożywniejszą jest od mięsa, oszczędza więcej niż 50 razy swoją cenę na lekarstwach. Cena w puszkach blaszanych za pół funta 1 zł. 50 c., za funt 2 zł 50 ct 2 funty 4 zł. 50 c., 5 funtów 10 zł., 12 funtów 20 zł., 24 funty 36 zł. — Biszkokty w puszkach po 2 zł 50 c. i po 4 zł. 50 c. Czekolada w proszku lub w tabliczkach na 12 filiżanek 1 zł. 50 c., 24 filiżanek 2 zł 50 c., 48 filiżanek 4 zł. 50 c. w proszku na 120 filiżanek 10 zł., na 288 filiż. 20 zł., na 576 filiż. 36 zł GŁÓWNY skład w WIEDNIU „Barry du Barry" et comp. Wallfischgasse 8, jakoteż wszędzie w porządnych aptekach i sklepach korzennych. Skład wiedeński wysyła też Revalesciére swoją za pobraniem

Ajencje: **w Białej**: u aptekarza Erich Keler pod Lwem. **w Bochni** L. E. Bulsiewicza, apt. **w Brodach** u M. S. Franzosa, aptekarz pod złotym orłem i G. Grünspanna, **w Czerniowcach** u Altara c. k. apt. i Ignacego Schnirch; **w Kołomyi**: u J. Sidorowicza **w Krakowie**: u Józefa Trauczyńskiego; **we Lwowie**: u Zygmunta Ruckera aptekarza, u Piotra Mikolascha aptekarza, Leopolda Rotlendera, F. W. Królikowskiego, u Karola Schnbutha, u Juliusza Reissa i u Jakóba Beisera; **w Peszcie** u Józefa v. Török; **w Pradze**: u Józ. Fürsta; **w Przemyślu**: u Edwarda Machalskiego; **w Rzeszowie**: u J. Schaittera et Comp.; w Stanisławowi u Ferd. Stechera, apt. **w Stryju**: u D. J. Nussenblatt et Comp.; **w Tarnopolu**: u A. Morawetza i dr. A. Buchelta c. k. apteka obw.; **w Tarnowie**: u A Tenczyca apt. pod Aniołem, i u W. T. A. Wielogórskiego.

Główny Skład Nasion
TEOFILA ŁUCKIEGO
we Lwowie, przy placu Halickim, l. 14, poleca

Hyacynty z nazwiskami i bez, pełne i pojedyńcze, Tulipany, Crocus, Tacety, Narcyzy, Jonquille. Ranunkuły, Anemony, Iris, Lilie, Amaryllis, Gladiolus, Szparagi 3letnie Erfurtskie. Truskawki ananasowe, Poziomki miesięczne, Drzewka owocowe i krzewy, Nasiona wszelkiego rodzaju, Bukiety i wieńce z świeżych i zasuszanych kwiatów. Utrzymuje też skład komisowy wyrobów krajowych, **Sukna Bernardyńskie** z dóbr Alfreda hr. Potockiego.

Haarlemskie Cebulki kwiatowe,
Bundy do podróży w różnych wielkościach, **Pasy do maszyn i młócarń**, Rzemyki, sp... i tłuszcz do pasów, **Kroje na buty, półbuciki** i przyszwy nieprzemakalne z ... skiego, **Rogóżki słomiane** różnych wielkości.

ST. WAYDOWICZ
we Lwowie, rynek l 6.
Skład papieru
i wszelkich potrzeb
do pisania, rysowania i malowania.

Tłoczy na maszynie a la minute karty wizytowe 100 sztuk po 50, 60, 70 i 80 ct.
Zlecenia z prowincji uskuteczniają się sumiennie i natychmiast. 4483 1–6

Były suchotnik,
od wielu lat zupełnie zdrowy, wskaże bezpłatnie **cierpiącym na piersi i suchotnikom** środki leczenia, za osobistem widzeniem słabego. Adres: **Adam Cieleski** badacz przyrody w Jarosławiu. 3857 3–?

Na post
polecam:

Kawior grubo ziarnisty funt 3 złr 60 ct.
Sardynki francuzkie puszka 60, 75, 1.50, 2 złr
„ francuzkie bez ości, puszka 70 ct.
Tuńczyka, Racze szyjki, Pstrągi, **Śledzie**, Sardele w oliwie
Homary świeże na majonez,
Minogi, Węgorze, Śledzie marynowane
Sledzie świjane, baryłki 20—40 sztuk po 3 złr.
Moskale wyłącznie duże ryby, baryłka 2 złr. 20 ct.
Sledzie holenderskie same mleczaki 18 ct.
Sledzie szkockie, para 13 ct.
Marmoladę włoską, fnt. 48 ct.
Powidła węgierskie „ 24 „
Bryndzę „ „ 48 „
Sery w kilku gatunkach,
Oliwę nicejską, sprowadzaną wprost już w flaszkach napełnianą,

Paszteły strasburgskie
w formie kiszek
F. W. Królikowski
Lwów. 4486 1–6

Zmiana lokalu.
Kancelarja **Dr. Klemensa Raczyńskiego**, adwokata we Wiedniu, znajduje się począwszy od 15. listopada 1873 na I. **Schottenring** Nr. 4. II piętro. 4485 1–2

Sirop du D. FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dra Chable; we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 3646 10–?

Owce
Negreti 300 sztuk wyborowych do nabycia. 3967 5–5
Zarząd Leśniowice, poczta Gródek.

PASTYLKI PIERSIOWE
ZE SOKU GŁOWIASTEJ SAŁATY I LAUROWYCH LISCI
GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYZU

Są to wyborne cukierki złożone ze substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie *kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe.*
Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna, używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem). 4436 1–23
Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie Szaittera; w Warszawie w składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

Postępowanie sądowe
w sprawach drobiazgowych
(Bagatell Verfahren)
z komentarzem
Dr. Maurycego Kabata.
Wydanie staranne, polecające się zarazem i tem, że zawiera oprócz samej ustawy i komentarze, — umieszczoną u dołu pełnym oryginalną ustawę w języku niemieckim. Ze spisem alfabetycznym co do ustaw w 8. str. 2.. Cena 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 6 ct. wyszło nakładem księgarni ...
Sayfartha i Czajkowskiego we Lwowie.

Krowy
i inne ruchomości będą dnia 28. listopada 1873 r. o godzinie 10tej rano w realności pod liczbą 203¼ na Wulce przez licytację sprzedawane. 4475 2–3

Drugie przerobione i rozszerzone wydanie mego **„Poradnika lekarskiego w chorobach wenerycznych, podług najnowszych badań i doświadczeń medycyny, z przydatkiem o samogwałcie“** wyszło właśnie i kosztuje **1** złr. **20** ct.
Metoda racjonalna, pewna; gruntowne wyleczenie nawet zastarzałych i zaniedbanych wypadków, bez pozostawienia śladów we krwi; oraz skuteczna rada w razach niemocy.
W celu zachowania ścisłej dyskrecji, podaję na życzenie inny adres, pod którym zamiejscowi pacjenci po przeczytaniu „Poradnika“ ze mną korespondować mogą. Medykamenta na żądanie za pobraniem pocztowem. 3497 9–?
Med. Dr. Karcz
we Lwowie,
od 15 lat lekarz specjalny dla chorób wenerycznych i skórnych. Ordynuje codziennie od **8–10** i od **2–4** godz. przy ulicy **Wałowej** pod l. **3** dom Kulika.

A. Szeliski
we Lwowie, ulica Majerowska Nr. 7
ma na składzie:
Locomobile,
Młocarnie przenośne stałe i ręczne,
Wialnie i młynki oryginalne angielskie z fabryki Hornsby i Bakera,
Cylindry oryginalne angielskie z fabryki Penneya,
Cylindry do odbierania groszku Lhuillers Tr eurs,
Sieczkarnie z fabryki Richmond Chandlera Bentalla,
Szatkownice Bentalla,
Siewniki rzędowe,
„ szerokorzutne i wiele innych.
Powyższe maszyny sprzedaje za gotówkę lub w ratach. 3609 12–?

Mieszkania do wynajęcia
od 1 i 15. grudnia b. r.
w kamienicy pod l. 10 ulica Zygmuntowska obok pałacu hr. Gołuchowskich, składają się z 30 pokoi na dole, Iszem i IIgiem piętrze ą na większe i mniejsze mieszkania podzielone z uwzględnieniem wszelkich wygód.
Bliższa wiadomość w tymże samym domu u oddźwiernego. 4478 1–3

Księgarnia i handel drobiazgowy
H. Bohusa w Jarosławiu,
poszukuje
ucznia
z dobremi świadectwami z 3. lub 4. klasy realnej lub gimnazyalnej. 3989 2–2

Lekarstwo
przeciw 3896 4–4
epilepsii.
Środek doświadczony i od dawna z pomyślnym skutkiem używany, poleca wraz z sposobem użycia apteka **Michała Kulaka w Brodach.**

Księgarnia
KAROLA WILDA
we Lwowie
otrzymała na główny skład:
Wykaz udziału
Galicji i W. ks. Krakowskiego
na Wystawie powszechnej 1873
we Wiedniu.
Z polecenia reprezentacji wiedeńskiej galicyjskich komisyj wystawowych ułożył
Dr. Henr. Ed. Gintl,
102 str. w 8ce na pięknym grubym papierze.
3954 Cena **tylko 50** centów. 3–3

ASTMY
Duszność, Chrypka, Katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu Burek antiastmatycznych p. Levasseur, Aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu. 3426 8–?
Dostać można we Lwowie w aptece PP. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

PASTA i SIROP z KODEINA
Pr BERTHÉ w Paryżu.
Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia neczyń oddechowych plne (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.
Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.
Skład główny w *Paryżu* u P. Berthé, 24, rue des Écoles; w *Brodach* w aptece P. Kullak; we *Lwowie* w aptece P. Mikolasch; w *Krakowie* w aptece P. J. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* u Dra Mankiewicza.

C. k. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.
Obwieszczenie.
Z dniem 24. listopada r. b. zaprowadza się na czas trwania zaprowadzonej z dniem 10. października r. b. taryfy wyjątkowej dla transportu zboża i ziemiopłodów do stacyj krajowych — bezpośrednia **taryfa wyjątkowa dla transportu zboża, owoców strączkowych i wyrobów mełnych** przy nadaniu najmniej 200 cent. cło do jednego listu frachtowego **z naszych do północno-niemiecko-galicyjskiego związkowego ruchu towarowego wcielonych stacji, do stacyj:** Kattowitz, Nicolai, Gleiwitz, Wrocław, Görlitz, Drezna, Lipska, (Wurzen), Berlina, Szczecina, Halle, Nordhausen, Northeim, Kassel, Magdeburg, Hamburg, Deutz i Koln. 4482 2–3
Dotyczącą taryfę nabyć można w naszych stacjach związkowych, w Dyrekcji ruchu we Lwowie i w ekonomacie naszej jeneralnej Dyrekcji we Wiedniu.
Lwów w listopadzie 1873 **Dyrekcja ruchu.**

Wina węgierskie, austrjackie i zagraniczne

Herbata chińska

Gustaw Morawetz
w Podwołoczyskach
w hotelu Odessy pod „Kotwicą“
poleca
Szanownej Publiczności swój obficie założony
handel towarów korzennych, win,
galanteryj żelaznych i norymberskich,
który dnia 27. listopada 1873 otworzonym został.
Wszelkie w ten zakres wchodzące towary sprowadzam w najcelniejszych gatunkach i sprzedaję takowe po najniższych cenach.

Porter angielski i Piwo szwedzkie

Rumy, Likwory i Rosolisy, krajowe i zagraniczne

Ces. król. uprzyw. kolej gal. Karola Ludwika.
Obwieszczenie.
Pomiędzy stacjami wył. uprzyw. kolei północnej cesarza Ferdynanda, c. k. uprz. kolei Karola Ludwika i c. k. uprz. Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej kolei (austrjackiej i rumuńskiej lini) z jednej strony i stacjami średnio-niemieckiego Związku kolejowego via Wrocław, Görlitz, Lipsk, Eisenach z drugiej strony, — zaprowadza się z dniem 10. listopada r. b. aż dalszego postanowienia **taryfa specjalna** dla transportu zboża, owoców strączkowych i nasion olejnych, jakoteż dla słodu, zarodków słodu, otrąb, mąki i innych produktów mełnych przy nadaniu jako towar frachtowy w ilościach najmniej 100 cent. do jednego listu frachtowego, dalej dla próżnych z powrotem przesyłanych worów przy nadaniu dowolnej ilości.
Dotyczących egzemplarzy tejże taryfy nabyć można w naszych stacjach związkowych w Dyrekcji ruchu we Lwowie i w ekonomacie naszej jeneralnej Dyrekcji we Wiedniu. 4481 2–3
Lwów w listopadzie. **Dyrekcja ruchu.**

Najpierwszy i największy Wybor
Zabawek dla dzieci
poleca
Magazyn Henryka Müllera
we Lwowie, róg ulicy Halickiej, pod Nr. 6
na podarunki obchodu św. Mikołaja, Gwiazdki i Nowego roku.

LALKI pyszne, ubierane po ct. 20, 30, 40, 50, złr. 1 do 15.
LALKI nieubierane po ct. 15, 20, 30, 40 do złr. 5.
ZABAWKI w pudełkach, przedstawiające wsie, gospodarstwa, naczynia i t. p. ct. 20 do złr. 10.
ŻOŁNIERZE cynowe w pudełkach od ct. 15 do złr. 2 pudełko.
ZABAWKI pomysłu „Froebla“ rozbudzające umysł dziecinny, które mogą być użyte tak do zajęcia chłopców jako też i panienek różnego wieku, jako to:
ALFABET do układania z sześcianów i trójkątów, Kwiaty różnego rodzaju, Budownictwa, Symetryczne figury, przez spajanie patyczków zapomocą koreczków, Pudełka do rysowania i malowania, do robienia kwiatów różne przyrządy do szycia, haftu,
PARKIETY kolorowe do składania podług różnych wzorów, sześciany, kule itp. do składania z wielu drobnych kawałeczków i inne od ct 30 do złr. 5.
GRY towarzyskie różnego rodzaju od ct. 50 do złr. 3.
WÓZKI z konikami i wszelkie inne rzeczy na kółkach od złr. 2 do 16.
ZWIERZĘTA i lalki biegające ze sprężyną do nakręcania od złr. 1 do 20.
ZWIERZĘTA drewiane i z papierowej masy, pojedynczo i parami, jako to: konie, woły, osły, baranki i t. p. od ct. 15 do 20 złr.
KONIE na biegunach do huśtania od złr. 4 do 20. 4456 2–?
FIGURKI na skrzyneczkach grających, poruszające się od 15 ct. do 20 złr.
INSTRUMENTA do grania, jako to: Skrzypce, Gitary, Tambourina, Bembenki, Trąbki z klapami i bez tychże, Harmonie ustne i ręczne, Metallophon z nutami, Katarynki na 2, 4 i 6 melodyj i t. p. rzeczy od ct. 30 do złr. 30.
MEBLE dla lalek, jako to: krzesła, fotele, szafy, kanapy, łóżka polstrowane i niepolstrowane, toalety, umywalnie, kołyski z urządzeniem i bez i t. p. od ct. 30 do złr. 15.
SKLEPY, Apteki, Cukiernie, Szopki, Stajnie, Kuchnie z urządzeniem i bez od złr. 1 do 10.
PISTOLETY, strzelbki, Pałasze, Bolce Armatki i t. p. od ct. 18 do złr. 5.
Różne drobiazgi, jako to: bąki, moździerze, żelazka do prasowania, kalejdoskopy, batożki, rajtpajcze, Lalki włóczkowe i gutaperkowe, Balony białe i kolorowe, jako też inne tego rodzaju drobnostki do ubierania **Bożego drzewka** jak n. p. owoce ze szkła i lichtarzyki.
Takowe mogą służyć jako też za najpraktyczniejsze przy urządzaniu **Loteryjek dziecinnych.**
Zwracam także uwagę, że za opakowanie nie liczę szanownym odbiorcom żadnych wydatków.
Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniam jak najdokładniej odwrotną pocztą.

Księgarnia **F. H. Richtera** we Lwowie,
poleca swoją polską, francuską i niemiecką
CZYTELNIĘ
pod warunkami nader korzystnemi a w pewnych razach nawet **bezpłatnie.** 3930 2–3
Warunki na listowne żądanie udzielają się natychmiast franco.

W najwiekszym wyborze!!!
GOTOWĄ BIELIZNĘ,
Płótna i stołową bieliznę,
wełniane trykotowe towary, pledy, kocyki, deszczochrony angl., płaszcze od deszczu, kołnierzyki, manszety, krawatki wełniane i jedwabne, chusteczki na szyję (Cachenez);
(ładna i dobra koszula z przodem gładkim lub pozdłużnym w cenie od złr. 2·60. do złr. 3 — zaś koszula z przodem poprzecznym, ukośnym lub haftowanym w cenie od złr. 2·80, 3·25, 3·50, 4. i wyżej)
poleca po najumiarkowańszych cenach
F. S. BARDASZ
naprzeciw kościoła Katedry l. 9. 3882 5–6
Obstalunki na bieliznę uskuteczniam najspieszniej i najakuratniej.

KOCYKI. Na kostiumy Sukienka i Flanelki. PLEDY.

Szale, Szaliki, Chustki, Chusteczki wełniane i włóczkowe

Najlepsze źródło
do nabycia
w wielkim wyborze
Materyj jedwabnych lyońskich
czarnych i kolorowych.
Materyj wełnianych
angielskich, francuzkich i saksońskich
na suknie i kostiumy damskie.
Gotowych kostiumów damskich.
Płótna i bielizny stołowej
z fabryki Regenhart i Raymann w Freiwaldau,
zaszczyconej na wystawie światowej
pierwszym dyplomem honorowym. 3971 4–6

Sprowadzając towary bezpośrednio z pierwszych fabryk, zaręczam, iż wszelkiem wymaganiom zadość uczynię.
ROMAN WOJCZYŃSKI,
ulica Halicka róg Wekslarskiej l. 11.

Pończochy, Skarpetki, Kaftaniki i Kalsony wełniane i bawełniane.

PERKALE. Atlasy i Manszestry w różnych kolorach. **BARCHANY.**

TAPIOKA
Pana **Groult** junior w Paryżu,
ulica Ste Apoline Nr. 12.
Tapioka Brezylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. P. Payen sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonej rozprawie **o pokarmach do pożywienia ludzi używanych** tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które je wyróżniają, od Tapioki sztucznej: *Prawdziwa Tapioka brezylijska czysta i naturalna w niczem nie psuje bynajmniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów, robi go nieprzyjemnym.*
Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.
Jedyne składy na Galicję w magazynie p. Piotra Mikolascha we Lwowie i p. Trauczyńskiego w Krakowie. 3695 8–24

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.